

nasze  
**Argumenty**

ISSN 2658-0209

Nr 02/2019

Polska Europa Świat

**Człowiek  
Technika  
Środowisko**

Fundacja  
Naprzód



egzemplarz bezpłatny

nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

Nr 2/2019

**nasze**  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

Redaguje zespół w składzie:

Czesław Kulesza – redaktor naczelny

Jacek Kłopotowski – sekretarz redakcji

dr hab. Gavin Rae – konsultant naukowy

Projekt okładki: Piotr Lewandowski

Przygotowanie do druku i druk: Oficyna Wydawnicza RC

ISSN 2658-0209

Wydawca: Fundacja „Naprzód”,

Adres korespondencyjny redakcji:

00-001 Warszawa, skr. poczt. 135

[www.fundacja-naprzod.pl](http://www.fundacja-naprzod.pl), e-mail: [naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl](mailto:naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl)

Pismo wydawane przy wsparciu Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego transform!europe.

transform!europe – Europejska Fundacja Polityczna – korzysta z dotacji Parlamentu Europejskiego



## Szanowni Czytelnicy

*Jak zauważa w swoim artykule Samantha Mason protesty przeciwko dotychczasowej polityce klimatycznej, a raczej przeciwko jej brakowi odbywały się niemalże na całym świecie. Alarmujące artykuły wzywające decydentów tego świata do podjęcia pilnych działań ukazywały się na pierwszych stronach gazet. Zrozumiano, że czas nie sprzyja stosowaniu półśrodków, coraz większą popularnością i zrozumieniem cieszy się hasło: „Zmieńmy system, nie klimat”. Dlatego uznaliśmy, że tematem drugiego wydania naszego kwartalnika musi być zmiana klimatyczna. Zatytułowaliśmy go „Człowiek, technika, środowisko”, ponieważ w tej osi znajduje się rozwiązanie kwestii klimatycznej.*

*W drugim numerze „Naszych Argumentów” można odnaleźć artykuły dotyczące wyzwań technologicznych, społecznych i ekologicznych, które stoją przed światową lewicą i ruchem zawodowym. Lewicowa transformacja energetyczna, rola krajowych i międzynarodowych instytucji w procesie przemian, sprawiedliwa transformacja, rola własności publicznej oraz energetyki jądrowej i odnawialnych źródeł energii są tematami rozważań zamieszczonych artykułów.*

*Serdecznie chcielibyśmy podziękować wszystkim autorom. Cieszy nas, że na łamach naszego pisma goszczą przewodniczący Europejskiej Partii Lewicy Heinz Bierbaum oraz sekretarz generalny IndustriAll Europejskiego Związku Zawodowego Luc Triangle oraz krajowi i zagraniczni eksperci.*

*W bieżącym numerze wykorzystaliśmy również najnowsze publikacje Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego – transform!europe, Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy oraz zaprzyjaźnionych portali chorwackiego bilten.org i polskiego strajk.eu*

*Dziękujemy również Joannie Opalińskiej za wyrażenie zgody na wykorzystanie fragmentu jej obrazu „Wspomnienie z gór” w okładce bieżącego wydania „Naszych Argumentów”.*

Redaktor Naczelny

Czesław Kulesza

## GRATULACJE

Fundacja „Naprzód” pragnie pogratulować towarzyszowi Heinzowi Bierbaumowi wyboru na odbywającym się w Maladze, w dniach 13-15 grudnia 2019 r., 6 Kongresie Europejskiej Partii Lewicy na stanowisko jej przewodniczącego oraz życzyć powodzenia i wielu sukcesów w kolejnych latach.

## Spis treści:

<i>Leszek Karlik</i> Lewicowa transformacja Energetyczna .....	5
<i>Roland Kulke</i> Czy jesteśmy w stanie kontrolować rewolucję naukowo-techniczną? .....	13
<i>Thea Riofrancos</i> Nowy Zielony Ład – spojrzenie zza Oceanu .....	17
<i>Luc Triangle</i> Związkowcy chcą, aby europejski GREEN DEAL doprowadził do sprawiedliwych przekształceń przemysłowych .....	21
<i>Samantha Mason</i> Czas zakończyć rynkową farsę: potrzebujemy demokratycznie kontrolowanego, publicznego systemu energetycznego .....	24
<i>Urszula Kuczyńska</i> Rola energetyki jądrowej w sprawiedliwej społecznie transformacji energetycznej. Perspektywa lewicy .....	32
<i>Goran Jeras</i> Co da wprowadzenie taryf gwarantowanych gdy nie będzie już przemysłu? .....	41
<i>Manuela Kropp</i> Czyste powietrze jako jedno z podstawowych praw człowieka .....	45
<i>Frida Kieninger</i> Gaz ziemny, a zmiany klimatu .....	50
<i>Tymoteusz Kochan</i> Spłonimy w imię zysku .....	53
Zmieniajmy system nie klimat Zjednoczona Lewica Europejska/Nordycka Zielona Lewica o Zielonym i Społecznym Nowym Ładzie dla Europy .....	59
Nie należy się bać radykalnych odpowiedzi... wywiad z Heizem Bierbaumem .....	63
Globalny ruch dla klimatu będzie coraz bardziej radykalny – strajk.eu rozmawia z Janiną Świerżewską i Mikołajem Borowym .....	66

*Leszek Karlik*

# Lewicowa transformacja energetyczna

Katastrofa klimatyczna już tu jest. Stopniowe wysychanie Polski to problem, z jakim coraz częściej muszą mierzyć się nasi rolnicy. Wraz z postępującym podgrzewaniem planety z każdym rokiem i z każdą dekadą będzie tylko gorzej.

Największym wyzwaniem, przed którym stoimy jako kraj i jako ludzkość jest nawiązanie ponadpartyjnej współpracy w zminimalizowaniu skutków katastrofy, bo całkowicie uniknąć jej już się nie da. Jednak to, że autobus, którym jedziemy jest skazany na uderzenie w betonową ścianę nie oznacza, że można cały czas dodawać gazu. To, czy zacniemy hamować i uderzymy w ścianę z prędkością 30 km/h czy ciągle przyspieszając uderzymy z prędkością 120 km/h to będzie dla nas i naszych dzieci różnica między życiem a śmiercią. Musimy podejmować dwa rodzaje działań na raz: musimy robić wszystko, żeby zmniejszyć ilość emitowanych gazów cieplarnianych (mitygacja zmian klimatu, czyli wciśnięcie hamulca) i musimy jednocześnie zacząć przygotowywać się na nadchodzące zmiany (adaptacja do zmian klimatu, czyli zapięcie pasów).

Dwa największe sektory odpowiedzialne za emisje to energetyka i rolnictwo. W niniejszym tekście omawiam wyłącznie ten pierwszy, ponieważ energetyką zajmuję się zawodowo, a problemami związanymi z rolnictwem i jego wpływem na zmiany klimatu interesuję się tylko hobbystycznie.

Pierwszym problemem, przed jakim stoimy jako lewica to przekonanie ludzi, że zmiany klimatu to w ogóle problem. Ostatni sondaż Europejskiego Banku Inwestycyjnego pokazuje, że 40% ludzi w Polsce nie uważa zmian klimatu za zagrożenie dla ludzkości. Niestety, prawa fizyki niespecjalnie przejmują się tym, co ludzie sobie o nich myślą. I to dotyczy obu stron debaty: w partiach i elektoracie prawicy jest dużo osób uważających, że naukowcy oszukują nas w kwestii zmian klimatu, ale na lewicy są ludzie uważający, że naukowcy kłamią w kwestii bezpieczeństwa i niskoemisyjności energetyki jądrowej. Jedni wierzą w lobby OZE, drudzy w lobby atomowe, a tymczasem przyszłość niszczą nam strumienie pieniędzy płynące z lobby paliw kopalnych, które w imię krótkoterminowych zysków postanowiło spalić planetę, którą zostawimy dzieciom.



Gdybym miał wybierać, to bym wolał zostać negacjonistą klimatycznym, zapewniłoby mi to komfort psychiczny życia jeszcze przez najbliższą dekadę czy trzy. Ale nie mogę wybierać. Dlatego od końca XX wieku z każdym rokiem coraz bardziej martwię się przegrzewaniem planety.

I tak jak dekadę temu jeszcze byłem w obozie „wykładniczy wzrost odnawialnych źródeł energii nas uratuje, będą dużo tańsze niż elektrownie jądrowe”, tak teraz przestałem wierzyć w te obietnice. Marzenia o cywilizacji opartej o czysty prąd ze słońca i wiatru nie są nowe: pierwsza koncepcja energetyki opartej w 100% o źródła odnawialne pojawiła się w badaniach naukowych w 1975, ponad cztery dekady temu, a bardziej szczegółowe scenariusze w 1998 roku, ponad dwie dekady temu. Od tej pory poziom CO<sub>2</sub> wzrósł z 331 ppm w 1975 do 366 ppm w 1998 i do 411 ppm w 2019 roku, a jedyne systemy energetyczne oparte w 100% o źródła odnawialne zostały stworzone w małych krajach, które mogą większość zapotrzebowania na energię pokryć z elektrowni wodnych, które można włączać wtedy, kiedy prąd jest potrzebny i wyłączać wtedy, kiedy nie jest. Polska niestety do takich krajów nie należy, nie jesteśmy też położoną na styku płyt tektonicznych Kenią czy Islandią, które mogą znaczącą część zapotrzebowania na prąd uzyskiwać nie tylko z hydroelektrowni, ale również z elektrowni geotermicznych.

Mamy w Polsce jedną technologię do szybkiego przejścia na „100% OZE”: moglibyśmy przerobić wszystkie elektrownie węglowe na spalanie drewna.

Tak jak elektrownia Drax (swego czasu największy truciciel na węgiel brunatny na Wyspach Brytyjskich) mogła zostać przerobiona na spalanie zmielonych lasów sprowadzanych statkami z USA, tak samo moglibyśmy przerobić Bełchatów, Kozienice, Opole i resztę na spalanie zmielonych lasów z Polski, Białorusi i Ukrainy. Tylko że to absolutnie nic nie da, CO<sub>2</sub> ze zmielonej i spalonej Puszczy Białowieskiej podgrzeje nas dokładnie tak samo jak CO<sub>2</sub> z węgla brunatnego. Unia uznała spalanie przemielonych na pelet drzew (eufemistycznie nazywanych „biomasą”) za „odnawialne źródło energii” w wyniku działań Zielonego europarlamentarzysty z Luksemburga, Claude’a Turmesa. Założenie stojące za tym rachunkowym szwindlem jest takie, że drzewa później odrosną, pochłaniając wyemitowany dwutlenek węgla, a biomasa jest lepsza od atomu. Tylko te drzewa wyrosną za kilkadziesiąt lat, a CO<sub>2</sub> będzie nas smażyć już teraz. Zakładając, że w ogóle odrosną – jednym z zagrożeń związanych ze zmianami klimatu jest to, że na podgrzanej Ziemi lasy zamiast rosnąć i pochłaniać CO<sub>2</sub> będą się widowiskowo palić, emitując CO<sub>2</sub>. Obecne pożary lasów w Australii wyemitowały pod koniec 2019 roku więcej CO<sub>2</sub> niż wynoszą półroczne emisje całej australijskiej gospodarki.

Energetyka odnawialna nie oznacza energetyki niskoemisyjnej.

Problemem jest nie tylko spalanie biomasy, ale również elektrownie wodne: w zależności od tego, jaki teren zostanie wybrany na zbiornik zalewowy, emisje metanu z rozkładających się na dnie zbiornika szczątków roślin mogą być porównywalne z emisjami CO<sub>2</sub> z elektrowni węglowej. I tak samo jak budowa elektrowni jądrowej wiąże się z wielkimi emisjami CO<sub>2</sub> (bo trzeba wyprodukować i wylać beton i stal, bo wydobyć i oczyszczać uranu wiąże się z emisjami), tak samo energetyka odnawialna wiąże się z wielkimi emisjami CO<sub>2</sub> (bo trzeba wyprodukować i wylać beton i stal na wieże

wiatraków czy zapory, wydobyć krzem, srebro, ołów i kadm na panele fotowoltaiczne, wydobyć lit na baterie itp.).

Zmierzanie w stronę celu „100% OZE” nie może nas uratować, powinniśmy mieć cel „0% emisji gazów cieplarnianych”.

I to jak najszybciej, rok 2050 może okazać się zbyt późną datą, bo uruchomią się sprzężenia zwrotne (takie jak rozmarzanie wieloletniej zmarzliny, topnienie lodowców czy gigantyczne pożary lasów przemysłowych, które miały zapewniać nam „odnawialną energię”). Zmiany klimatu to zagrożenie dla istnienia ludzkości jako takiej – niekoniecznie w 2100 roku, ale warto pamiętać, że zmiany klimatu się nie zatrzymają w 2100 roku tylko dlatego, że tam kończy się większość wykresów. Dwusetna rocznica niepodległości Polski przypada na 2118 rok. Jeżeli nie zatrzymamy zmian klimatycznych, to Polski wtedy nie będzie, będzie wyschnięty na wiór, pustynniejący step. Dlatego musimy jak najszybciej zdekarbonizować energetykę i przemysł.

Niestety, do tej pory dekarbonizacja energetyki udała się tylko w oparciu o energetykę wodną, geotermiczną lub jądrową. Nie mamy w Polsce warunków hydrogeologicznych na uzyskanie ponad połowy krajowego zapotrzebowania z elektrowni wodnych, nie jesteśmy krajem położonym na styku płyt tektonicznych, żeby móc pozyskiwać prąd z elektrowni geotermicznych i nie mamy żadnej elektrowni jądrowej.

A dlaczego nie mamy? Bo większość ruchów ekologicznych, które powstały w latach 70. i 80. nie miały na celu zatrzymania spalania węgla, tylko walkę z atomem, postrzeganym wtedy jako zagrożenie dla środowiska i jako technologia zasadniczo militarna. W Polsce było podobnie: ruchy obrony środowiska, które walczyły o zablokowanie budowy elektrowni w Żarnowcu nie miały nic przeciwko paliwom kopalnym, o czym można przeczytać w protokołach „podstolika ekologicznego” z obrad Okrągłego Stołu. Opozycjoniści mówili, że wystarczy zamontowanie filtrów siarki i pyłów na kominach elektrowni węglowych oraz zwiększenie krajowego wydobycia gazu ziemnego i ropy naftowej, żaden atom nie jest nam potrzebny, podczas gdy strona rządowa zwracała uwagę na problem zmian klimatu i konieczność redukcji emisji gazów cieplarnianych.

I podobnie jak w większości krajów Zachodu przeciwnicy energetyki jądrowej odnieśli sukces: zamiast rozszczerzać atomy spalaliśmy dalej węgiel. Co oznacza, że zatrzymanie budowy Żarnowca kosztowało życie kilkunastu tysięcy Polaków i Polek zabitych przez nowotwory układu oddechowego i choroby krążenia.

Energetyka jądrowa (podobnie jak radiomedycyna) nie ma żadnego związku z wojskowym zastosowaniem energii jądrowej. W Świerku pod Warszawą reaktor Maria od ponad dwóch dekad wytwarza radioaktywne izotopy używane w medycynie, do diagnostyki i do leczenia nowotworów, ale nie oznacza to, że możemy niedługo wyprodukować Pierwszą Polską Głowicę Jądrową.

Aby uniemożliwić produkcję broni jądrowej w cywilnej energetyce stosuje się reaktory wodne ciśnieniowe, które w odróżnieniu od reaktora z Czarnobylią są ekstremalnie bezpieczne i nie produkują materiału do zastosowań wojskowych. Pluton do produkcji broni pozyskuje się przy pomocy wirówek, dlatego też Korea Północna, RPA i Izrael



zbudowały głowice jądrowe nie mając elektrowni atomowych, podczas gdy Argentyna, Armenia, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Kanada, Czechy, Finlandia, Niemcy, Węgry, Iran, Japonia, Korea Południowa, Meksyk, Hiszpania, Holandia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, RPA, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Tajwan i Ukraina mają elektrownie atomowe nie posiadając broni jądrowej.

Niestety, sklejenie energetyki jądrowej z wojskowością spowodowało, że większość partii lewicowych w Europie jest teraz przeciwna atomowi. I to jest kolejne wyzwanie, przed którym stoi lewica.

Jest dwie-trzy dekady za późno na cokolwiek poza „wszystkie ręce na pokład”, potrzebujemy teraz wszystkich narzędzi głębokiej dekarbonizacji. Gdybyśmy zaczęli na serio dekarbonizować energetykę w latach 90., być może mielibyśmy czas na pójście ścieżką 100% OZE, ale tego nie zrobiliśmy a emisje CO<sub>2</sub> ciągle rosną. Dlatego Międzynarodowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC) w swoich scenariuszach umożliwiających minimalizację katastrofy i utrzymanie podgrzewania planety poniżej 1,5°C przewiduje rosnący udział energii jądrowej. Jeśli polegamy na ustaleniach IPCC, to na wszystkich.

Po 80 latach z energetyką jądrową wiemy już, że jest to najbezpieczniejsza forma pozyskiwania prądu: w przeliczeniu na wyprodukowaną energię powoduje najmniej śmierci, mniej niż wiatraki i mniej niż fotowoltaika. Oczywiście każda energetyka jest niebezpieczna, ale w przeliczeniu na kilowatogodzinę najwięcej ludzi zabija węgiel (i to jeszcze bez wliczania przyszłych milionów ofiar katastrofy klimatycznej), a największa „jednorazowa” katastrofa energetyczna na świecie to było przerwanie zapory Banqiao w Chinach, które zabiło około 200 tysięcy ludzi i spowodowało utratę domów przez miliony. Znając statystyki wolałbym mieszkać obok elektrowni jądrowej niż obok zapory albo Bełchatowa.

Dlatego teraz przeciwnicy przerzucili się na argument, że energetyka jest „za droga”. Partie, które na co dzień uważają, że „neoliberalna logika cięcia kosztów szkodzi społeczeństwu” w dyskusji nad energetyką jądrową nagle przeistaczają się w wiernych uczniów Balcerowicza, uważających, że jeżeli coś się nie opłaca dla inwestorów na wolnym rynku, to nie należy tego robić. Ale energetyka jądrowa jest tania w perspektywie 60-80 lat eksploatacji, co oznacza, że jest bardzo tania jako państwowa inwestycja (w szczególności w erze obligacji o ujemnym oprocentowaniu) i ekstremalnie droga, kiedy jest budowana dla zysku (kiedy musi się zwrócić w 25-30 lat).

Natomiast OZE są tanie, kiedy jest ich mało, ale robią się potwornie drogie, kiedy jest ich dużo w sieci. To jest problem ze scenariuszami 100% OZE: kiedy policzy się wszystkie koszty, okazują się one dużo droższe od scenariuszy OZE+atom. Opublikowana rok temu w *Joule* analiza prawie 1000 różnych scenariuszy z różnych badań i prognoz pokazuje, że próba całkowitej dekarbonizacji przy użyciu wiatru i słońca + magazynowania wiąże się z wysokim ryzykiem porażki i dużo wyższymi całkowitymi kosztami. Trzeba zastosować maksymalnie dużo różnych technologii, co daje największą szansę na sukces. Dlatego jest już za późno, żeby rezygnować z atomu z uwagi na zagrożenia z nim związane – są one nieporównywalnie mniejsze od milio-

nów czy miliardów śmierci, które spowoduje w drugiej połowie XXI wieku katastrofa klimatyczna.

Niestety, większość ludzi nie zna się na ezoterycznych problemach energetyki, więc łatwo jest im sprzedać wizję „100% OZE”, chociaż nigdzie jeszcze nie udało się stworzenie systemu opartego w 100% o wiatr i słońce. To jak z dekarbonizacją transportu przez przesiadkę na rowery: gdyby 10% czy 30% podróży w mieście zamiast samochodami zaczęła być wykonywana rowerami emisje CO<sub>2</sub> i innych zanieczyszczeń związanych z transportem by spadły. Dostawy do sklepów można dowozić rowerami cargo, a osoby niewystarczająco sprawne można przewozić riksami. Podobnie jak wizja „50% OZE” czy „70% OZE”, wizja „30% rower” czy „50% rower” nie wydaje się nierealna.

Ale natychmiast widzimy problemy z postulatem wdrożenia w skali kraju planu transportu „100% rower” i likwidacji samochodów, autobusów i pociągów z uwagi na sprzeciw wobec technologii silnika. Wzrost z 0% do 30% jest tani, szybki i łatwy, wzrost z 70% do 100% jest trudny i bardzo, bardzo drogi, zarówno dla rowerów jak i dla OZE.

Oczywiście nie zmienia to faktu, że system transportowy „100% rower” jest jak najbardziej możliwy technologicznie. Badanie naukowe pokazujące, że możliwe jest przewożenie towarów między miastami przy użyciu napędzanych siłą mięśni drezyn oraz transport ludzi na duże odległości przez sieć riksów i stacji przesiadkowych co 30 czy 50 kilometrów może zostać opublikowane w *Journal of Transport Research*, bo faktycznie całkowita roweryzacja transportu nie jest sprzeczna z prawami fizyki.

Ale ograniczenia techniczne, logistyczne i koszty systemu „100% rower” widzimy na pierwszy rzut oka, a ograniczeń wizji „100% wiatr i słońce” – niespecjalnie.

W 2017 w *Renewable and Sustainable Energy Reviews* opublikowano tekst analizujący 24 badania twierdzące, że pokazują „realne scenariusze dojścia do 100% OZE”. Wziął on pod uwagę cztery kryteria: zgodność z prognozami dotyczącymi zużycia energii, symulację spełnienia zapotrzebowania w skali godzinnej, półgodzinnej i pięciominutowej, z odpornością na spowodowane przez zmiany klimatu ekstremalne zdarzenia pogodowe, identyfikację niezbędnych wymagań dotyczących przesyłu i dystrybucji energii, oraz zapewnienie niezbędnych usług systemowych (zapewniających stabilność sieci energetycznej), takich jak regulacja częstotliwości i mocy. Żadne z tych badań nie zajęło się wszystkimi przyziemnymi problemami inżynierskimi, maksymalny wynik na siedmiopunktowej skali to były 4 punkty.

Energetyka jądrowa jako uzupełnienie OZE ma też inne zalety: zasoby uranu są praktycznie nieskończone. Uran znajduje się w wodzie morskiej, i wystarczy dwukrotny wzrost cen, aby opłacało się pozyskiwać go z wody morskiej, a cena uranu to tylko kilka procent ceny energii z EJ. Uran znajduje się też w popiele ze spalonego węgla (elektrownie węglowe emitują dużo więcej promieniotwórczości niż jądrowe), a w Chinach pracują nad technologią odzysku uranu z hałd popiołu zostawionych przez elektrownie węglowe. Również odpady jądrowe nie są problemem, za jaki usiłuje się je przedstawiać: izotopy promieniotwórcze, które pozostają radioaktywne przez tysiące lat pro-

mieniują bardzo mało, a izotopy, które promieniują intensywnie są radioaktywne dość krótko (tak działa promieniotwórczość).

Toksyczne odpady chemiczne będą truć wiecznie, ołów, chrom czy kadm z paneli fotowoltaicznych wyrzucanych na wysypisko nigdy nie przestaną być szkodliwe. Dlatego musimy zapewnić recykling paneli fotowoltaicznych. I dokładnie tak samo powinniśmy przeprowadzać recykling odpadów jądrowych: ze zużytych prętów paliwowych można produkować nowe paliwo, a nie robi się tego głównie dlatego, że żyjemy w kapitalizmie. Najważniejszy jest zysk, więc wydobywanie nowego uranu czy kobaltu czy chromu jest bardziej opłacalne niż jego recykling z odpadów. Ale moglibyśmy to robić, a przyszłe pokolenia będą musiały, bo wydobywanie świeżych zasobów z trudno dostępnych złóż będzie bardzo drogie.

Ponadto znajdujące się na deskach kreślarskich reaktory 4. generacji będą wykorzystywać odpady jądrowe jako źródło energii, więc zużyte pręty jądrowe należy przechowywać tak, abyśmy w przyszłości mieli do nich łatwy dostęp. Warto też pamiętać, że chociaż w Polsce nie mamy elektrowni jądrowej, to mamy składowisko odpadów radioaktywnych w Rożanie, ponieważ ludzie chcą leczyć raka. Organizacje postulujące zamykanie działających elektrowni jądrowych w Niemczech i blokujące budowę nowych nigdy nie postulują zamykania oddziałów onkologii, chociaż one również wytwarzają odpady radioaktywne.

Częstym argumentem na rzecz koncepcji „100% OZE” jest hasło „demokracji energetycznej”. Pomysł lokalnych klastrów energetycznych i spółdzielni energetycznych jest bardzo dobry i warto go promować, ale prosumenckie panele na dachach domów, niewielkie wiatraki i mikrobiogazownie na odpady nie zaspokoją 100% potrzeb energetycznych Polski. Do tego będziemy potrzebować wiatraków offshore, czyli inwestycji wielkich korporacji, oraz inteligentnych sieci przesyłowych na cały kraj, również inwestycji wielkich korporacji.

W latach 90., kiedy tworzone Internet czytałem dokładnie takie same hasła: że z uwagi na swoją rozproszoną, obywatelską naturę skończy on z monopolem wielkich korporacji medialnych i zapewni nam prawdziwą „demokrację informacyjną”. W erze Google, Facebooka i Amazona wiemy, że technologia sama z siebie nie jest w stanie uchronić nas od monopoli.

Prosumenci mogą montować panele na dachach, ale nie instalują w piwnicach tyle baterii, żeby nadwyżki z lata przechować i zużyć zimą. Nie stworzą też własnej sieci, więc jeżeli nie zapewnimy państwowej kontroli nad korporacjami od sieci przesyłowych, to one będą decydować, czy i za ile będą kupować nadwyżki prądu latem, a za ile będą sprzedawać je zimą. W połączeniu ze „smart gridem” jest to gigantyczne pole do spekulacji algorytmicznych, ulubionej rozrywki schyłkowego kapitalizmu XXI wieku. Nie dajmy się nabrać na „demokratyczność technologii”, już raz daliśmy się na to nabrać z Internetem i skończyliśmy z monopolem Facebooka.

Spółdzielczość i demokratyczność wymaga interwencji państwa i ram prawnych. Wiatraki i elementy sieci przesyłowych OZE są produkowane przez te same korporacje

co turbiny do elektrowni węglowych czy atomowych, a wielkiej farmy morskich wiatraków nie zbudują sobie prosumenci. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych istnieją spółdzielnie mające udziały w elektrowniach jądrowych, w Finlandii atom jest też budowany spółdzielczo (model Mankala).

Wreszcie należy zauważyć, że „rozproszona energetyka” mająca zapewnić zasilanie dla całego kraju nie będzie tania, będzie droższa niż energetyka scentralizowana. Koszty sieci przesyłowej są 3-4 razy większe dla energetyki opartej o wiatr niż dla energetyki scentralizowanej – bo przewody muszą być zwymiarowane na maksymalną moc wiatraków, podczas gdy w skali roku będą wykorzystywane w 30-40%. Do tego dochodzą koszty magazynów energii, których do tej pory nigdzie nie zbudowano na skalę znaczącą dla energetyki zawodowej. Powinniśmy korzystać z klastrów energetycznych OZE dla zapewnienia energii dla konsumentów, ale dla krytycznej infrastruktury potrzebującej zasilania przez cały czas: dla pociągów, tramwajów, dla szpitali i przepompowni ścieków potrzebne jest zasilanie również wtedy, kiedy nie wieje i nie świeci, a w roli tej idealnie sprawdzą się elektrownie jądrowe.

Niezbędna jest również efektywność energetyczna na gigantyczną skalę, ale coś, o czym łatwo zapomnieć to fakt, że spadek zużycia energii pierwotnej (czyli spalania benzyny w samochodach, węgla w kopciuchach i elektrociepłowniach itp.) będzie jednocześnie oznaczać wzrost zużycia energii elektrycznej: na elektryczne autobusy i tramwaje, na pompy ciepła ogrzewające domy itp. Efektywność energetyczna nigdy nie zmniejszy zapotrzebowania energii szpitala czy pociągu do zera.

Nie ma magicznych rozwiązań problemu katastrofy klimatycznej, potrzebujemy wszystkich dostępnych narzędzi. Atomu również.

*Leszek Karlik – tłumacz pracujący m.in. dla sektora energetyki, członek partii Lewica Razem i inicjatywy Fota4Climate.*

<sup>nasze</sup>  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

**polecają**

# **SPOŁECZNE FORUM WYMIANY MYŚLI**

**Najbardziej opinitwórczy,  
lewicowy, think tank  
w Polsce**



**/SpoleczneForumWymianyMysli**

**partnerzy SFWM** \_\_\_\_\_



Roland Kulke

# Czy jesteśmy w stanie kontrolować rewolucję naukowo-techniczną?

Zrozumienie znaczenia rewolucji naukowo-technicznej jest sporym wyzwaniem dla rodzaju ludzkiego, dlatego tak istotne jest aby lewicowe i progresywne ośrodki polityczne potrafiły przedstawić ją w nieco szerszym kontekście uwzględniającym kryzys cywilizacyjny, w którym się znaleźliśmy.

Musimy zdać sobie sprawę, że już osiągnęliśmy granice wzrostu. W społeczeństwach zachodnich silny jest model społeczny oparty na destrukcyjnej dla naszej planety relacji przemysł-mega konsument. Ten model zdobywa wielu naśladowców na całym świecie, szczególnie w Azji Południowej, Południowo-Wschodniej i Wschodniej. Ten „imperialny tryb życia” zmienia ziemię w „cieplarnię” (*Stockholm Resilience Centre*). Budowanie statków kosmicznych i wysyłanie ich na inną planetę nie uratuje nas. Jeśli nie będziemy w stanie przetrwać na znanej nam i bezpiecznej ziemi-matce, z pewnością nie przetrwamy na nieznannej planecie.

Rewolucja naukowo-techniczna wydaje się kolejnym etapem neoliberalizmu, nowej formacji gospodarczej zsynchronizowanej z post-demokratycznym autorytaryzmem. Jej cyfrowy etap rozpoczął się od Internetu, doprowadzając do pojawienia się koncepcji czwartej rewolucji przemysłowej określanej mianem „Przemysł 4.0” – oznaczającej „inteligentne” cyfrowo procesy produkcyjne. Zgodnie z koncepcją współczesnego kapitalizmu rewolucja cyfrowa pozwala na realizację co najmniej trzech głównych interesów klasy kapitalistycznej.

Po pierwsze, umożliwia wyższy stopień emocjonalnego i intelektualnego wycisku siły roboczej, jak i zwiększa możliwości nadzoru i kontroli pracowników. Dzięki umieszczeniu urządzeń śledzących w ubraniach, a czasami wręcz ciałach, przedsiębiorstwa mogą na bieżąco kontrolować pracowników. Na przykład kierownictwo z siedzibą w Paryżu może obserwować, co robią pracownicy w ich zakładzie Guangdong.

Po drugie, opisana powyżej regulacja umożliwia monitorowanie całego łańcucha produkcji, ułatwia to znacznie wprowadzenie chipów RFID. Opisane rozwiązanie poza



aspektem kontrolnym pozawala na tworzenie idealnego zindywidualizowanego system kontroli jakości.

I wreszcie kontrola nad Internetem umożliwiła tłumienie zorganizowanego oporu pracowników. Internet, opracowany w ramach amerykańskiego systemu wojskowego, został tak skonstruowany, aby zabezpieczyć środki komunikacji w czasie wojny. Poprzez autonomiczne poszukiwanie funkcjonujących kanałów komunikacyjnych, system pozwała na przetrwanie ataku nuklearnego.

Podobnie w kapitalizmie coraz więcej firm należy do sieci usługowo-produkcyjnych. Kiedy więc pracownicy strajkują w jednym zakątku świata, aplikacje oparte na sztucznej inteligencji mogą wdrożyć zmiany w organizacji pracy całego łańcucha produkcyjnego, osłabiając siłę, znaczenie i zasięg protestu.

Postęp technologiczny oraz jego wdrażanie jest bardzo energochłonne. Na całym świecie wzrosło znacznie zapotrzebowanie na energię oraz zasoby naturalne. Zatem możemy spodziewać się dalszego ekstraktywizmu na biednym południu (globalnym południu). Problemem jest to, że drenowane zasoby nie są odnawialne i wymagają energochłonnego transportowania.

Na bogatej północy (globalnej północy) wdrażanie koncepcji automatyzacji – Przemysł 4.0 – umożliwi centralizację działalności produkcyjnej. Biedne południe (globalne południe) stoi jednak w obliczu zagrożenia przedwczesną deindustrializacją. Bardzo niepokojącym tego przykładem są zmiany w przemyśle lekkim, w który wkracza robotyzacja. Na całym świecie miejsce człowieka w systemie produkcji jest coraz bardziej zagrożone.

## **Zacieśnianie integracji gospodarczej – umowy o wolnym handlu – interesy międzynarodowe i rewolucja naukowo-techniczna**

Kraje globalnego południa muszą uważać, aby nie wpaść w pułapkę najnowszej generacji umów handlowych promowanych przez zaawansowane gospodarki kapitalistyczne. Umowy te coraz rzadziej dotyczą polityki celnej, a coraz częściej zawierają zapisy wynikające z filozofii zacieśniania więzi gospodarczych, mówiącej zarówno o zasadach transakcji jak i ustaleń ich wpływu na sposoby zarządzania i rozwiązywania o charakterze politycznym.

W celu wyeliminowania różnic ustrojowych pomiędzy różnymi państwami oraz aby je złagodzić, w ubiegłym roku powołano Komitety ds. Współpracy Regulacyjnej. Teoretycznie te ciała przedstawicielskie składają się z przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego i administracji państw uczestniczących. W rzeczywistości jednak największy wpływ na Komitety mają przedstawiciele wielkiego kapitału oraz reprezentujący neoliberalne lobby urzędnicy państwowi. Dopiero po osiągnięciu kompromisu między tymi grupami rządy krajowe przedstawiają projekty rozporządzeń. Mechanizm współpracy regulacyjnej funkcjonuje zasadniczo jako „parlament kapitalistów”.



Jak więc mają się rewolucja naukowo-techniczna i wcześniej przedstawione umowy do zacieśniania współpracy gospodarczej? W ciągu ostatnich kilku lat korporacje transnarodowe, firmy IT pracowały nad rozwojem systemów automatyzacji, koncentrując się na różnych sposobach gromadzenia danych. Podobnie jak rolnik aby zbierać plony musi mieć dostęp do kluczowych zasobów rolnych – ziemi, nasion i środków produkcji, tak firmy wielonarodowe muszą mieć dostęp do swoich głównych zasobów gospodarczych – danych.

Dlatego chcą stałego dostępu do „zbiorów danych” w każdym kraju na świecie. W tym przypadku umowy o wolnym handlu odgrywają kluczową rolę, ponieważ zawierają m.in. dane na temat wpływu transakcji na środowisko naturalne. Umowy o wolnym handlu, przynajmniej w wersjach proponowanych przez firmy wielonarodowe, regulowałyby sposób, w jaki dane są wytwarzane, gromadzone, przetwarzane, a na koniec eksportowane. Pod wieloma względami wizja wielkich firm technologicznych z USA i Chin naśladuje model kolonialny z XIX wieku. Zapewniając zagranicznym firmom informatycznym prawo do gromadzenia, przetwarzania i eksportowania wszystkich danych w czasie rzeczywistym z całego świata, kraje tracą prawo do własności danych.

## Walka wewnątrzsystemowa

Dwoma głównymi graczami w najnowszej odsłonie kapitalizmu są Chiny i USA. Mimo że te państwa konkurują ze sobą istnieją pomiędzy nimi spore różnice. Chiny, mimo swego szybkiego rozwoju nie dysponują porównalnymi kanałami dystrybucji do Stanów Zjednoczonych. Między innymi z tego względu Chiny muszą uwzględniać rolę państwa w swych działaniach gospodarczych, co odróżnia je od USA. Dlatego chyba oczywista wydaje się tutaj oś sporu pomiędzy tymi potęgami na temat roli państwa w dostępie do udostępniania danych.

W obszarze tym można wyróżnić następujące obszary kontrowersji: negocjacje między USA i Chinami, niejasne intencje grupy 76 krajów próbującej dojść do porozumienia, którego celem jest uregulowanie handlu elektronicznego, istnienie tzw. grupy „zombie” (triada Stanów Zjednoczonych, Japonii i UE przeżywająca swój rozkwit w czasach fordyzmu w latach 70. i 80.), która została wskrzeszona po ostatnim ministerialnym posiedzeniu WTO w Buenos Aires w grudniu 2017 r. i która za główny problem uznaje Chiny.

Jako źródło problemów wewnątrzsystemowych można tego świata upatrują wymagające pomocy kraje rozwijające się, dotacje, przedsiębiorstwa państwowe, wymuszone transfery technologiczne, wymogi prawne w nich obowiązujące.

Można powiedzieć, że rynek międzynarodowy jest polem bitwy między światowymi liderem w branży IT i gospodarki danych (USA), a jego jedynym przeciwnikiem (Chinami). A 76 krajów z Davos, zarządzanych przez Kwartet (Triada plus Chiny), sprzeciwia się postępowemu Trzeciemu Światowi, kierowanemu przez afrykańskie rządy i elity intelektualne.

## Čto delat – Co robić?

Mająca miejsce automatyzacja znacznie utrudnia przeciwdziałanie zaistniałej sytuacji i próba monitowania/kontrolowania jest znacznie utrudniona i stanowi wyzwanie. Nasze starania są o tyle trudniejsze, że nawet opinia publiczna może być bezsilna wobec siły kapitału.

Nie oznacza to jednak, że powinniśmy odpuścić walkę na szczeblu krajowym. Musimy naciskać na nasze rządy, aby powstrzymały się od podpisywania jakichkolwiek umów o wolnym handlu w gospodarce opartej na przetwarzaniu danych. Jest to szczególnie istotne w przypadku krajów globalnego południa. Nasze dane należą do nas, musimy więc się domagać, aby nasze dane były przechowywane na serwerach w naszych krajach.

W dawnych czasach powiedzielibyśmy, że potrzebujemy „polityki kadrowej”. Dziś potrzebujemy ekspertów ds. przetwarzania danych. Związki zawodowe muszą wiedzieć w jaki sposób wykorzystywać, opracowywać i kontrolować proces automatyzacji.

Na poziomie międzynarodowym potrzebujemy zacieśnienia środowisk postępowych będących w stanie zmobilizować ruch sprzeciwu wobec umów o wolnym handlu. Musimy gromadzić doświadczenia na temat alternatywnego wykorzystania nowych technologii w interesie publicznym. Musimy szczególnie pomyśleć o tym, jak można wzmocnić suwerenność ludzi. I na koniec: potrzebujemy miejsca na naukową wymianę wiedzy i informacji pozwalającą na realną zmianę (emancypację) i popularyzację alternatywy naukowo-technologicznej.

***Roland Kulke** – doktor nauk ekonomicznych, moderator projektu przyjaznej transformacji transform!europe.*

*Thea Riofrancos*

## **Nowy Zielony Ład – spojrzenie zza Oceanu**

Świat jest dotknięty potrójnym kryzysem w trzech obszarach: legitymacji politycznej, nierówności społeczno-ekonomicznych i zmian klimatu. Obszary te są ze sobą powiązane. Dziesięciolecia neoliberalnego konsensusu gospodarczego nie pozwoliły na podjęcie znaczących przeciwdziałań zmianom klimatycznym i systematycznie narastającym nierównościom społecznym. Ten konsensus jest teraz kwestionowany zarówno przez ksenofobiczną i autorytarną prawicę, jak i wolnościową, demokratyczną lewicę. Jednak każda z opcji ideowych posiada zupełnie odmienną wizję. Prawica chce budować mury, oddzielające klasę robotniczą i wykluczonych od chroniących swój stan posiadania i status społeczny bogatych. Konflikt w wizji przemian będzie narastał, ponieważ kryzys klimatyczny powoduje bezprecedensowy poziom migracji ludzi.

Wolnościowa lewica chce współtworzyć szerokie koalicje o oddolnym charakterze, ponieważ to właśnie nie szarzy obywatele a elity gospodarcze są odpowiedzialne za występujące nierówności i globalne ocieplenie. Pozytywne jest, że coraz większą popularnością cieszy się paradygmat polityki klimatycznej zainspirowany koncepcją Nowego Zielonego Ładu (New Green Deal). Proponowany model działań różni się od poprzednich polityk klimatycznych, które przewidywały jedynie stopniowe reformy rynkowe. Natomiast Nowy Zielony Ład głęboko osadzony jest w rzeczywistości dotkniętej głębokim kryzysem. Można odnaleźć w nim radykalne i kompleksowe rozwiązania różnych ekologicznych w krajach Globalnej Północy (red. chodzi tu bogatsze kraje naszego kontynentu).

Przyjęty w tej filozofii działania paradygmat wyróżnia się również tym, że łączy koncepcję przeciwdziałania degradacji środowiska z walką z nierównościami społecznymi. Ruchy społeczne opowiadające się za Nowym Zielonym Ładem od lat podkreślają, że to bogate firmy wydobywcze ponoszą największą odpowiedzialność za emisje gazów cieplarnianych. Na świecie najbogatsze 10% odpowiada za prawie połowę wszystkich emisji związanych ze stylem życia, a 100 firm wytwarzaniem paliw kopalnych stanowi 71% całkowitej ich emisji. Tymczasem najbiedniejsi, którzy w niewielkim stopniu przyczynili się do problemu są najbardziej podatni na globalne ocieplenie: najbiedniejsi 50% światowej populacji wytwarza zaledwie 10% wynikającej z konsumpcji. Ten

odwrotny związek między bogactwem a odpowiedzialnością za kryzys klimatyczny odzworowuje historyczne wzorce kolonializmu i wyzysku. Biorąc pod uwagę głęboką zależność między zmianami klimatu a nierównością, Zielony Nowy Ład poza swym kluczowym ma na celu stworzenie społeczeństw egalitarnych, w których istnieją: powszechna opieka zdrowotna, godna praca, prawo do zrzeszania się w związki zawodowe, posiadanie dachu nad głową i dostępem do transportu publicznego.

W swojej najbardziej radykalnej formie Nowy Zielony Ład podkreśla, że imperatywy wzrostu i rentowności są podstawową przyczyną kryzysu klimatycznego. Przewiduje zmianę porządku społecznego w oparciu o solidarność, demokrację i równość, eliminując chciwość i partykularyzm. Nowy Zielony Ład zwraca również uwagę na położenie grup społecznych najbardziej dotkniętych zmianami klimatu: ludność rdzenną, społeczności lokalne, mniejszości rasowe i narodowe, ubogich, źle opłacanych pracowników i pozbawioną perspektyw młodzież. To właśnie te grupy są dotknięte zmianami klimatycznymi i to właśnie wśród nich znajdują się najwięksi rzecznicy budowy sprawiedliwego i zrównoważonego społeczeństwa.

Koalicja na rzecz zmian rozwiązująca problemy wcześniej wymienionych grup byłaby eksponentem zmian korzystnych dla 99% społeczeństw. Mogłaby się domagać polityki bardziej sprawiedliwej społecznie i przyjaznej środowisku. Żądać zmian od chroniących swoich interesów, najbardziej odpowiedzialnych za chaos klimatyczny przedsiębiorstw, nieprzyzwoicie bogatych i polityków. Takie podejście do polityki klimatycznej wydaje się bardzo racjonalne.

Jak pokazuje przykład francuskiego ruchu Żółtych Kamizelek, polityka klimatyczna, która obciąża pracowników i prekariat wywołuje duże protesty. Tymczasem dane z badań ankietowych w USA pokazują, że koncepcja Nowego Zielonego Ładu cieszy się sporym poparciem społecznym. Trzeba stwierdzić, że aby koncepcja ta była wdrażana na szczeblu krajowym, Donald Trump musi ponieść porażkę w wyborach prezydenckich w roku 2020. W innym wypadku Nowy Zielony Ład może być wdrażany na dwa sposoby.

Pierwszy to mobilizacja społeczna. W ciągu ostatnich kilku, począwszy od Occupy Wall Street, Black Lives Matter i Standing Rock byliśmy świadkami renesansu ruchu protestu w Stanach Zjednoczonych. Towarzyszył temu wzrost bazy członkowskiej Demokratycznych Socjalistów Ameryki, teraz partia ma ponad 50 000 członków i strukturę w każdym stanie. Wzmacniają się ruchy społeczne walczące o prawo do niedrogiego dachu nad głową, transportu publicznego, młodzieżowe organizacje działające na rzecz środowiska naturalnego, wzrasta uzwiązkowienie wśród zatrudnionych. Ma to kolosalne znaczenie dla budowy poparcia dla Nowego Zielonego Ładu, dzięki temu łatwiejsze jest wywieranie wpływu na polityków, wymaganie od nich konkretnych działań i pociąganie ich do odpowiedzialności. Musimy pamiętać, że nawet wybór życzliwego naszym postulatom kandydata nie gwarantuje skuteczności. Wrogość Kongresu, niechęć Sądu Najwyższego, sprzeciw najbogatszych korporacji, czy brak entuzjazmu dla głoszonych przez niego postulatów w neoliberalnym skrzydle Partii Demokratycznej będzie miało wpływ na jego działania. Mając tego świadomość konieczna jest skrajna mobilizacja



w Izbie Reprezentantów i Senacie. Tutaj jednak odnotowujemy sporą aktywność. Bernie Sanders, jeden z bardziej znaczących polityków ubiegających się o nominację Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich opowiedział się za przyjęciem radykalnej koncepcji Nowego Zielonego Ładu, gwarantującej 16,3 biliona dolarów na inwestycje publiczne mające na celu szybką dekarbonizację i zagwarantowania godnego życia wszystkim obywatelom. Lewicowe kongresmenki Alexandria Occasion-Cortez i Ilhan Omar przedstawiły nowe projekty ustawodawcze dotyczące masowej budowy przyjaznych środowisku mieszkań socjalnych oraz ekologiczną modernizację infrastruktury. Fakty te uzmysławiają wielki potencjał Nowego Zielonego Ładu zapewniającego jednocześnie zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych i zwiększającego równości, tworzącego setki tysięcy nowych miejsc pracy. Działalność ta ma bardzo duże znaczenie w budowaniu poparcia w robotniczych okręgach wyborczych.

Innym obszarem działalności na rzecz promocji koncepcji Nowego Zielonego Ładu podczas ewentualnej drugiej kadencji Donalda Trumpa są działania na poziomie lokalnym (stanowym i niższego szczebla).

W ubiegłym roku stan Nowy Jork uchwalił najbardziej ambitny plan klimatyczny w kraju, zobowiązując się do wytwarzania energii w oparciu o źródła węglowe do 2040 r., oraz odejście od zastosowania węgla w gospodarce do 2050 r. Dodatkowo miasto Nowy Jork zobowiązało się do ograniczenia o 40% emisji dwutlenka węgla w mieszkalnictwie do 2030 r. Było to możliwe dzięki współpracy samorządowców, działaczy ekologicznych, mieszkaniowych i związków zawodowych oraz odwadze i umiejętności sprzeciwienia się lobby deweloperskiemu. Zmianom klimatu można zaradzić na każdym szczeblu zarządzania. Trzeba jednak wykazywać się dużą inicjatywą.

Kolejnym obszarem wymagającym promocji koncepcji Nowego Zielonego Ładu jest płaszczyzna ponadnarodowa. Sprawiedliwość klimatyczna jest sprawą ze swojej natury internacjonalistyczną, jest wizją innego funkcjonowania planety. Problemy klimatyczne nie kończą się na granicach krajowych, podobnie jak nasza wizja zapobieżenia destrukcji planety.

Ważne jest, aby świat opierający się na energii odnawialnej nie powielał nierówności występujących dotychczas. Ale jak możemy to zapewnić?

Dość często dyskusje na temat zmian klimatycznych na poziomie ponadnarodowym identyfikujemy jedynie z zamkniętymi, elitarnymi rozmowami doprowadzającymi do przyjmowania nieobligatoryjnych zobowiązań. W dyskusjach tych pomijamy, bagatelizujemy rolę globalnych łańcuchów przemysłowych, rozproszonych łańcuchach dostaw, które mogą wytwarzać zielone technologie. To właśnie one mogą być inspiratorem progresywnej polityki i mobilizacji obywateli. Pierwszym sposobem na przekształcenie tych łańcuchów są międzynarodowe stosunki gospodarcze. Od dziesięcioleci w międzynarodowym handlu obowiązują umowy o „wolnym handlu”, które umożliwiają łatwy przepływ towarów i kapitału, kosztem konkurencji w zakresie złych warunków pracy i środowiska naturalnego i zapóźnienia technologicznego. Warto to zmienić. Czemu umowy handlowe nie miałyby gwarantować poszanowania lokalnego prawa, w tym praw pracowniczych, integralności ekosystemu, odpowiedzialności za emisję



dwutlenku węgla w produkcji i dystrybucji oraz ułatwiały dostęp do technologii i re-dystrybucji gospodarczej między globalną północą a południem?

Wiemy również, że dobrze układająca się współpraca między rządami – bez względu na ich dobre intencje -nie wystarczy, aby zmienić obowiązujący porządek światowy. Na globalnej północy musimy również zmienić sposób, w jaki konsumujemy, a także budować nowe sojusze obywatelskie ponad granicami.

Niewątpliwie rozbuchana konsumpcja i lekkomyślność bogatych osób fizycznych i prawnych jest główną przyczyną kryzysu klimatycznego. My wszyscy musimy się również nauczyć konsumować w inny bardziej racjonalny sposób. Musimy starać się ograniczać emisję dwutlenku węgla: powinniśmy ograniczyć korzystanie z samochodów na rzecz transportu masowego, powinniśmy ograniczać jedzenie, budować świat bez węgla: mniej samochodów, a więcej transportu publicznego; mniej czerwonego mięsa, a więcej warzyw; korzystanie z rzeczy wielokrotnego użytku i ich naprawa, a nie kupowanie nowych; i redefinicja sposobów odpoczynku i rekreacji – odejście od konsumpcjonizmu na rzecz korzystania z dóbr natury, kultury i budowania więzi społecznych. Niezbędne do tego jest wsparcie instytucji publicznych. Nie osiągniemy tego również bez solidarności międzynarodowej, wsparcia reprezentacji pracowniczej i innych partnerskich organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Potrzebne będzie nam wsparcie postępowych polityków oraz sił chcących zwalczyć asymetrię dzielące świat.

Test pochodzi z konferencji Zjednoczonej Lewicy/Zielonej Nordyckiej Lewicy i transform!europe „Europejska polityka przemysłowa – narzędzie Nowego Zielonego Ładu”, Bruksela, 11.12.2019.

*Thea Riofrancos* adjunkt na Wydziale Nauk Politycznych w Providence College, członkini partii Demokratyczni Socjaliści Ameryki.

*Luc Triangle*

# **Związkowcy chcą, aby europejski GREEN DEAL doprowadził do sprawiedliwych przekształceń przemysłowych**

Europejski Green Deal (red. Nowy Zielony Ład) nie odniesie sukcesu bez precyzyjnych przepisów dotyczących sprawiedliwej transformacji. Jedynie zapewnienie środków finansowych na ogromne inwestycje w unijną infrastrukturę przemysłową, tworzącą godne miejsca pracy może doprowadzić do redukcji nierówności w dochodach i rozwoju różnych regionów. Za taką filozofią przemian opowiada się industriAll Europejski Związek Zawodowy. Jaki wariant wdrażania Europejskiego Green Deal zostanie przyjęty pokaże przyszłość. Nasze wsparcie nie może być traktowane jako coś oczywistego. Pracownicy, których reprezentujemy, oczekują od nas więcej niż miłe słowa. Chcą, aby Green Deal miał charakter społeczny i stawiają trzy postulaty europejskim decydom.

## **Bezpieczne inwestycje w przekształcaniu przemysłu w Europie**

Cel, jakim jest uczynienie UE „neutralną pod względem emisji dwutlenku węgla”, stanowi nowy etap w polityce klimatycznej, ponieważ nie chodzi tylko o redukcję emisji, ale o doprowadzenie ich do najniższego możliwego poziomu od trzech dekad. To niespotykane wyzwanie.

Najtrudniejszym wyzwaniem będzie dekarbonizacyjna, transformacja energochłonnych gałęzi przemysłu. Ponieważ to właśnie one są źródłem emisji gazów cieplarnianych (15% emisji w UE w 2015 r.). Nie możemy jednak zapominać, że zakłady te tworzą 5,9 mln miejsc pracy w UE i pełnią istotną rolę społeczną. Ponadto, firmy te są integralną częścią łańcuchów handlowych wytwarzającej dobra dla społeczeństw w ramach gospodarki europejskiej oraz podmiotami koniecznymi do zmniejszenia emisji dwutlenku węgla. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w transporcie, a w szczególności w transporcie drogowym. Ta gałąź przemysłu stanowi również istotne źródło

emisji (25% emisji w UE w 2017 r.) Tutaj również sporo osób znajduje zatrudnienie (2,6 mln miejsc pracy istnieje w przemyśle motoryzacyjnym). Wdrożenie zmian mających na celu osiągnięcie „neutralności wobec węgla” nie będzie możliwe bez transformacji energetycznej w tych branżach. Zmiany te powinny mieć charakter priorytetowy, będą wymagały jednak innowacyjnego i kompleksowego podejścia. Zarówno raport „Wizja przemysłu w Europie do 2030 r.,” jak i nowy unijny Plan Europejski Przemysł Energetyczny 2050 r. zawierają wytyczne na temat operacjonalizacji przemian, które zdaniem ekspertów mają zasadnicze znaczenie dla dobrobytu w UE.

Reforma unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (ETS) wydaje się być jedną z preferowanych przez Komisję nowych opcji, ale rodzi szereg kluczowych pytań. Pośpiech w podwyższaniu ceny emisji CO<sub>2</sub> dla przemysłu przy braku wypracowanego mechanizmu dostosowania emisji dwutlenku węgla i innych czynników (środków) produkcji może zwiększyć ryzyko redukcji emisji bez zapewnienia rozwiązań przyspieszających wdrażanie przełomowych technologii niskoemisyjnych (takich jak CCS, CCU, wodór, gospodarka o obiegu zamkniętym), które nie są jeszcze wdrożone na skalę przemysłową ze względu na ryzyko rynkowe podejmowane przez prekursorów zmian.

Przemysł hutniczy jest najlepszym przykładem takiej sytuacji. W ostatnich latach obserwujemy wzrost importu stali w UE, a głównymi dostawcami są tutaj kraje azjatyckie ale także kraje takie jak Turcja, Rosja i Ukraina. Nagły wzrost ceny emisji CO<sub>2</sub> zmniejszy konkurencyjność producentów stali w UE w porównaniu z ofertą pochodzącą z importu. Offshoring większej produkcji stali do krajów trzecich byłby katastrofą społeczną, gospodarczą i strategiczną dla UE. Jednocześnie niepokojący byłby wpływ jego na globalne emisje. Wiele krajów sprzedających swoją stal na rynku UE nie posiada mechanizmów wyceny emisji dwutlenku węgla ani z niskoemisyjnych procesów przemysłowych. To, co jest prawdziwe dla przemysłu hutniczego, może mieć zastosowanie, *mutatis mutandis*, również w innych branżach.

Podwyższenie ceny emisji dwutlenku węgla w ramach ETS nie może być uznane za złoty środek do rozwiązania wyzwań środowiskowych. Między innymi z tego powodu, że jest to rozwiązanie fragmentaryczne nieuwzględniające specyfiki poszczególnych branż pod względem gotowości technologicznej i kosztu wdrożenia opcji niskoemisyjnych. Pracownicy różnych branż oczekują dalej idących zmian niż podwyższenie ceny emisji CO<sub>2</sub>, liczą, że UE doprowadzi do kompleksowej, niskoemisyjnej polityki przemysłowej. Polityka ta powinna składać się z planów technologicznych i inwestycyjnych, które zapewnią dekarbonizację istniejących w ich ramach miejscach pracy w UE.

## **Należy zwracać uwagę na nierówności regionalne**

Różnice regionalne stanowią kolejne ryzyko dla Zielonego Porozumienia (Green Dealu). W komunikacie „Czysta planeta dla wszystkich” Komisja wskazała, że działalność gospodarcza, na którą dekarbonizacja będzie miała duży wpływ, koncentruje się w niektórych regionach, głównie w Europie Środkowej i Wschodniej. Wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, elektryczność na bazie węgla, energochłonne gałęzie prze-



myślu i motoryzacja stanowią w tym regionie siłę gospodarczą i kluczowe miejsce zatrudnienia. Z drugiej strony regiony w północno-zachodniej Europie gromadzą wiele aktywów, które zapewnią dalsze inwestycje w niskoemisyjne łańcuchy przemysłowe, takie jak wodór, odnawialne źródła energii lub CCS.

Wchodzenie w kolejne fazy dekarbonizacji tworzy znaczne ryzyko pogłębienia różnic pomiędzy regionami. Polityka spójności, fundusz modernizacyjny i bardziej ukierunkowane inicjatywy, takie jak platforma „Regiony węglowe w okresie przejściowym” lub przyszły mechanizm Just Transition (sprawiedliwych przekształceń), będą odgrywać istotną rolę w utrzymaniu i rozwoju wszystkich europejskich regionów oraz jednoczesnym dążeniu do stworzenia strefy neutralnej pod względem emisji dwutlenku węgla. Mechanizmy te mogą jednak być niewystarczające. Komisja Europejska powinna od samego początku przykładać dużą wagę do wymiaru regionalnego przy opracowywaniu propozycji europejskiego Green Dealu. Musi to być poprzedzone informacjami umożliwiającymi do merytorycznego odpowiedzenia na wyzwania, z którymi zmagają się regiony przemysłowe, w szczególności te, których działalność oparta jest na dużym zużyciu węgla.

## Należy rozwiązać problemy z dystrybucją dochodów

Omawiając europejski Green Deal trudno nie wspomnieć kwestii dystrybucji dochodów, ponieważ wiele instrumentów polityki klimatycznej może wywoływać skutki, które będą miały wpływ na obniżenie i uśrednienie dochodów[1]. Taka sytuacja może spotkać się z oporem i odrzuceniem ze strony pracowników znajdujących się pomiędzy młotem jakim jest strach przed utratą pracy i silną presją obniżenia płac a kowadłem jakim jest podatek węglowy, który powoduje, że biedniejsze gospodarstwa domowe i klasa średnia pokrywają większość kosztów dekarbonizacji. Podobnie należy pamiętać, że dekarbonizacja nie zachodzi w próżni społecznej. Lata oszczędności spowodowały zwiększenie niepewności i nierówności przy jednoczesnym osłabieniu usług publicznych i zagrożeniu praw pracowników. Europejski Green Deal, wraz z innymi inicjatywami UE, powinien zatem również przyczynić się do redystrybucji bogactwa. Musimy jasno powiedzieć, że podział w UE i jej obywatele będzie się pogłębiał, jeśli sprawiedliwość społeczna nie będzie kluczową zasadą przewodnią wszystkich polityk UE w nadchodzących latach.

Pozostawione samym sobie regiony i społeczeństwa, które padły ofiarą deindustrializacji są podatne na gniew i napięcia polityczne. Komisja Europejska musi pamiętać o tym podczas opracowywania Green Dealu. Musi dostarczyć konkretnych odpowiedzi na obawy i nadzieje milionów Europejczyków, którzy pracują i żyją z przemysłu.

**Luc Triangle**, Sekretarz Generalny industriAll Europejskiego Związku Zawodowego – federacji związków zawodowych reprezentujących pracowników w łańcuchach produkcyjnych sektora wydobywczego i energetycznego w całej Europie. IndustriAll Europe reprezentuje 7 milionów pracujących mężczyzn i kobiet zrzeszonych w 180 krajowych organizacjach związkowych w 38 krajach europejskich.

[1] G. Claeys, G. Fredriksson, G. Zachmann, *The distributional impact of climate policies*, Bruegel, November 2018.

*Samantha Mason*

# **Czas zakończyć rynkową farsę: potrzebujemy demokratycznie kontrolowanego publicznego systemu energetycznego**

W 2019 r. niemal na całym świecie pierwsze strony gazet donosiły o fali protestów ulicznych domagających się od rządów zmiany polityki klimatycznej. Nastąpiło to po analizie miazdzącego bieżący stan rzeczy Raportu Międzyrządowego Panelu ONZ ds. Zmian Klimatu z 2018 r., który dał nam wytyczne do działania do roku 2030 r. – pozostało na to zaledwie dziesięć lat – w celu ustabilizowania globalnej temperatury, tak aby pozostała w granicach porozumienia paryskiego nakazującego ograniczenia wzrostu temperatur do 1,5 stopnia.

Transformacja sektora energetycznego i naszych gospodarek opartych na paliwach kopalnych, które w największym stopniu przyczyniają się do emisji gazów cieplarnianych, stanowią sedno działań, które musimy podjąć. Ale chociaż energia odnawialna stanowi coraz większą część globalnego koszyka energetycznego, nie wpływa to na równoległy spadek ilości wykorzystywanych paliw kopalnych. Przeciwnie. Analiza przeprowadzona przez Globalną Inicjatywę – Związki Zawodowe na rzecz Demokracji Energetycznej [1] ukazuje wzrost energii z paliw kopalnych przewyższając odnotowany wzrost wytwarzania energii odnawialnej.

Tymczasem kolejna runda rozmów klimatycznych w Chile i w Madrycie ponownie zakończyła się brakiem porozumienia w sprawie kroków koniecznych do powstrzymania zbliżającej się katastrofy klimatycznej. Tym razem nie udało się dojść do porozumienia dotyczącego globalnej emisji dwutlenku węgla i nie zdołano przygotować wytycznych na szczyt COP 26 w Glasgow, który ma określić krajowe limity emisji. Ustalenia pozostały furtką dla krajów, które nie zmniejszyły emisji do wymaganego pułapu poprzez możliwość odkupienia kredytów węglowych od państw, które ich nie wykorzystywały. Klauzula umożliwiająca odstąpienie od wymaganych limitów, która w zasadzie umożliwia największym zanieczyszczającym krajom i korporacjom prowadzenie działalności na dotychczasowych zasadach przy zachowaniu wrażenia przyjazności środowisku.



Działania wielu państw dość często opisywane są w kategoriach „braku ambitnych i odważnych planów” dotyczących zmian klimatycznych, w rzeczywistości wynikają z braku politycznej woli do ich rozwiązania. Te rządy nie mają zamiaru wywiązać się ze zobowiązań wynikających z Porozumienia Klimatycznego z Paryża z 2015 r. (próbują wycofać się z niego Stany Zjednoczone), ponieważ nie mają zamiaru ograniczać marży z zysku z emisji dwutlenku węgla przez korporacje, które dość często finansują wybory. Sytuacji tej towarzyszy wzrost nierówności: między tymi, którzy mają i tymi, którzy nie mają; bogatymi i biednymi w zasoby energetyczne; społeczeństwami biednego i dotkniętego zmianami klimatycznymi południa i bogatej konsumpcyjnej globalnej północy.

Ale dlaczego istnieje taki kontrast między rzeczywistością przerażających nieokiełzanych dzikich pożarów a głodem i suszą /powodzią spowodowaną suszą/ powodzią a robieniem tego, co musimy zrobić, aby spowolnić globalne ocieplenie? Odpowiedź leży w gwałtownym dążeniu do neoliberalnego przemysłowego kapitalizmu, a zatem dlaczego nasze decyzje polityczne i poparcie społeczne w kwestiach dotyczących zmian klimatycznych jest tak bezkrytyczne wobec narracji przyjętej przez lobby korporacyjne i sprzyjające jemu struktury władzy. Konkludując potrzebujemy demokracji energetycznej.

## **Demokracja energetyczna ma fundamentalne znaczenie dla transformacji energetycznej**

Wywieranie nacisku na przejście z paliw kopalnych na energię odnawialną jest koniecznością, ale muszą mu towarzyszyć konsekwentne zmiany o szerszym zasięgu. Zmiany klimatu musimy traktować jako toksyczną pochodną kapitalizmu, związanego z nim mechanizmu wypracowywania niczym nieskrępowanego wzrostu osiąganego kosztem emisji gazów cieplarnianych oraz koncentracji własności dóbr publicznych w rękach prywatnych. Jest to szczególnie widoczne w kontekście zliberalizowanych rynków energii.

Transformację energetyczną musimy również rozpatrywać jako proces polityczny, społeczny i gospodarczy obarczony takimi problemami jak nierówności społeczne czy brak stabilności władzy w społeczeństwach na całym świecie. Dlatego konieczne są zmiany w dotychczasowych rozwiązaniach rynkowych i porozumieniach klimatycznych. Muszą być one dokonywane w oparciu o potrzeby społeczne i ekologiczne.

Celem Globalnej Inicjatywy – Związki Zawodowe na rzecz Demokracji Energetycznej, jest przedstawienie pracowniczej alternatywy dojścia do gospodarki opartej na zerowej emisji dwutlenku węgla, własności publicznej i demokratycznej kontroli systemu energetycznego. Inicjatywa podkreśla wagę aktywności mającej na celu walkę o przyszłość sektora, oporu wobec negatywnych zmian i złych koncepcji restrukturyzacji systemu energetycznego, podkreśla konieczność zmian własnościowych i wprowadzeniu mechanizmów kontroli społecznej. W swej działalności uwzględnia także kwestie sprawiedliwości gospodarczej, społecznej i środowiskowej, ubóstwa energetycznego



i paliwowego, sprawiedliwą społecznie (zarówno dla pracowników, jak i społeczności lokalnych) transformację gospodarki, a także przypomina, że usługi publiczne m.in. dostarczające energię jako dobro publiczne, to nie towar, który ma zostać sprzedany w celu uzyskania korzystnych marż dla globalnej elity korporacyjnej.

Demokracja energetyczna nie jest jedynie chwilową fascynacją pewną ideą, jej społeczne ramy mają fundamentalne znaczenie do przygotowania transformacji energetycznej w sposób gwarantujący sprawiedliwość klimatyczną. Liberalizacja usług energetycznych, której przykładem jest prywatyzacja brytyjskiego systemu dostaw energii, nie powiodła się, sektor nie poradził sobie zarówno z wyzwaniem stawianymi przez konieczność ochrony środowiska, ani oferty cenowej. Unia Europejska twierdzi, że liberalizacja sprzyja wdrażaniu odnawialnych źródeł energii. W rzeczywistości sukces ten opiera się na mechanizmach pozarynkowych, takich jak taryfy gwarantowane, czy subsydia ze środków publicznych. Po ich wyczerpaniu, tak jak dzieje się to w całej Europie, inwestycje drastycznie spadają, a wraz z nimi wskaźnik wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Argumenty przedstawione w ostatnim raporcie Europejskiej Federacji Związków Zawodowych Służb Publicznych (EPSU): Upublicznienie: niepowodzenie liberalizacji energetycznej.[2]

Dlatego bardzo istotne są zmiany własnościowe i odejście od ideologicznego założenia, że rynki zapewnią transformację energetyczną. Ale musimy również chronić się przed nowym, sprywatyzowanym sektorem odnawialnych źródeł energii, który rozwija się przy wsparciu firm państwowych dostarczających paliw kopalnych. Na przykład proponowane „wyodrębnienie” z należącego do państwa południowo-afrykańskiego przedsiębiorstwa energetycznego Eskom (firma dostarcza energię do większości przedsiębiorstw w całej Afryce) mniejszych firm (tzw. niezależnych producentów energii), ich prywatyzacja wydaje się złym rozwiązaniem.[3]

Musimy również jasno określić, co rozumiemy przez demokrację energetyczną. Własność państwowa, komunalna czy spółdzielcza umożliwia kontrolę społeczną nad gospodarką. Zarządzanie oparte na tych formach własności odnoszą sukces w Niemczech i Danii i powinny być inspiracją. Ale i w tych przypadkach nie do przecenienia były jednak taryfy gwarantowane. Niektóre organizacje pozarządowe zajmujące się ochroną środowiska, takie jak przyjaciele Ziemi w Europie, uważają, że mimo wszystko większa społeczna kontrola utoruje tę drogę do szybszej i bardziej sprawiedliwej transformacji energetycznej. [4] Organizacje te z satysfakcją odnotowały przyznanie państwom członkowskim UE prawa do wytwarzania, przechowywania, konsumpcji i sprzedaży własnej energii.

W transformacji energii skala ma znaczenie. Wiele wspólnotowych projektów energetycznych ma niewielką skalę i zależy od ludzi z kapitałem i zasobami osobistymi oraz czasu na ich realizację. Dla realizacji zadań publicznych takich jak zarządzanie infrastrukturą medyczną, szkołami czy transportem publicznym, ze względu na wielkie zapotrzebowanie energetyczne i zapewnienie jego dostępności, konieczne jest zaakceptowanie różnorodności form własności przedsiębiorstw energetycznych. Dlatego też istnieje społeczne przyzwolenie na liberalizację usług energetycznych pod warunkiem



uczestniczenia w niej podmiotów społecznych będących rozwiązaniem „trzeciej drogi” pomiędzy własnością publiczną i prywatną.

Ze względu na zapotrzebowanie, dyskurs na temat energii koncentruje się na kwestii zaopatrzenia w energię. Zmniejszenie popytu ma również kluczowe znaczenie w transformacji energetycznej i może pomóc w rozwianiu obaw związanych z ograniczeniami odnawialnych źródeł energii oraz w dyskusji na temat sposobów jej magazynowania. W bieżącej dyskusji zbyt koncentruje się na dostosowaniu zarządzania odnawialnymi źródłami energii do standardów i metod obowiązujących w krajach uprzemysłowionych na tradycyjnym procesie wytwarzania. Odtwarza to model rozwoju przemysłowego, który wyklucza ustanowienie nowego niezależnego konceptu rozwoju krajów biednego południa (globalnego południa), uniemożliwiając dokonanie sprawiedliwej dla pracowników i społeczności lokalnych transformacji, co zemści się w przyszłości.

Należy unikać uproszczeń, zakwestionować pogląd, że każdy prywatny samochód z silnikiem spalinowym powinien być zastąpiony samochodem elektrycznym, co zwiększy społeczną presję i popyt na bardziej przyjazne środowisku rozwiązania. Warto natomiast odnotować działania Międzynarodowej Federacji Pracowników Transportu (ITF) na rzecz przywrócenia należytego miejsca masowemu transportowi publicznemu. Transport należy traktować jako usługę publiczną mającą na celu podwyższenie mobilności społeczeństwa, a nie jako towar generujący zyski. Bowiem jedynie takie pojmowanie roli transportu jest kluczowe w ramowej wizji transformacji energetycznej. ITF podkreśla, że demokracja energetyczna i transportowa idą w parze jako sposób na zapewnienie, że „dekarbonizacja obu sektorów może przebiegać bez przeszkód w zaplanowany i skoordynowany sposób...” [5]

## **Antidotum na porażkę rozwiązań rynkowych w Wielkiej Brytanii**

Termin „porażka rozwiązań rynkowych” jest często używany do opisanego braku działania w sprawie zmian klimatu i cytowany w raporcie Sterna z 2006 roku. [6] Określenie to jest często łączone z brakiem woli i ambicji politycznych. Niezależnie od jego oceny działania na rzecz zmiany klimatycznej są porażką polityczną i społeczną. Naszym politykom nie brakuje woli politycznej, brakuje im politycznej chęci zmiany systemu. Są zbyt ideologicznie przywiązani do koncepcji wolnego rynku. To także porażka społeczna. W zliberalizowanych systemach energetycznych dominują wysokie ceny i wysokie wskaźniki ubóstwa energetycznego. Występuje wielkie ubóstwo energetyczne w dużych częściach świata, mówi się, że ponad miliard ludzi na całym świecie nie ma dostępu do energii elektrycznej [7]. Tym samym trzeba stwierdzić, że kwestia przystępności cen energii, która jest problemem w większości państw Europy [8], szczególnie bogatych krajów uprzemysłowionych, takich jak Wielka Brytania nie jest jedynym problemem.

Traktowanie energii dostarczanej jako dobro publiczne, dostarczane w ramach ogólnokrajowych programów transformacji energetycznej rozwiązałyby problemy związane

z mieszkalnictwem, transportem i ogólnymi potrzebami energetycznymi gospodarstw domowych. Wsparciem dla takiego rozwiązania powinna być własność społeczna. Porażka Partii Pracy w mających miejsce 12 grudnia w Wielkiej Brytanii wyborach parlamentarnych nie może być rozpatrywana w kategoriach odrzucenia postulatów dotyczących transformacji energetycznej. Sondaże opinii publicznej ciągle wskazują wysoki poziom poparcia dla postulatów uspołecznienia sektora energetycznego, rozwiązanie takie popierają nawet wyborcy prawicy:

*Stwierdzamy, że w prawie każdej kwestii opinia publiczna preferuje rozwiązania niewolnorynkowe niż idee wolnego rynku. Zamiast nieuregulowanej gospodarki społeczeństwo woli regulację. Zamiast firm dążących do zysku ponad wszystko, chce, aby firmy osiągały mniejsze zyski i były bardziej odpowiedzialne społecznie. Zamiast sprywatyzowanych sektorów gospodarki wodnej, elektryczności, gazu i kolei, chcą własności publicznej. Legatum Institute 2017[9]*

Wielu z nas zajmujących się tą problematyką w Wielkiej Brytanii przez ostatnich kilka lat przeszło długą drogę, aby przekonać do naszych racji naszych kolegów na lewicy. Przekonywaliśmy, że u podstaw prawdziwej, rewolucyjnej zmiany polityki energetycznej musi znaleźć się dyskusja na temat roli jakie odgrywają w niej forma własności, uświadomienie o konieczności promocji społecznych form własności i demokratycznej kontroli sektora energetycznego. Szczególnie istotny jest tutaj czynnik społeczny – pracownicy i konsumenci muszą być włączeni w proces kontrolny, umożliwi to uniknięcie błędów popełnionych podczas wcześniejszych procesów nacjonalizacji branży energetycznej. Była ona bowiem postrzegana jako narzucona przez rząd centralny lub Whitehall (obszar w Londynie, w którym tradycyjnie ulokowano departamenty rządu centralnego).

Program wyborczy brytyjskiej Partii Pracy zostały znacznie rozwinięty w stosunku do wcześniejszych propozycji zawartych w manifestie z 2017 roku. W 2019 r. zapisy dotyczące zmian w energetyce były integralną częścią spójnej wizji programowej. Nie koncentrowano się jedynie na porównaniu efektywności, jakości i konkurencyjności modeli własnościowych. Podkreślono, że zmiany własnościowe mają kluczowe znaczenie w powstrzymaniu zmian klimatycznych i rozwiązaniu problemów społecznych, takich jak ubóstwo energetyczne, z transformacją energetyczną traktowaną jako sedno Nowej Zielonej Rewolucji Przemysłowej.[10]

Przedstawione propozycje programowe nie były doskonałe, gdyby Partia Pracy wygrała wybory, zapewne dzisiaj byłibyśmy wobec nich krytyczni. Nie uwzględniały pełnego odzyskania strony wytwarzania systemu energetycznego, przewidywano powstanie lokalnych grup energetycznych, nie przewidziano mechanizmów przystosowawczych nowych podmiotów do realiów i wyzwań wolnego rynku takich jak niezależne umowy zakupu energii lub rynek mocy. Mimo wszystko trzeba stwierdzić, że była to jednak pierwsza prawdziwa próba wyrwania się z nieudanej logiki rynkowej i podjęcia wyzwania, jakim było odejście od emisji dwutlenku węgla (dekarbonizacji) z uwzględnieniem interesu społecznego w procesie dokonywanych przemian.



## Prospołeczny Nowy Zielony Ład

Decarbonizacja nie jest jedynym wyzwaniem energetycznym, przed którym stoimy. Jej znaczenie jest ogromne, ponieważ jest mostem łączącym nas na poziomie krajowym i ponadnarodowym (globalnym). Określa stosunki społeczne, ma wpływ na występujące nierówności i braki w sprawiedliwości społecznej, ponieważ „ludzie i miejsca nierównomiernie ponoszą koszty i korzyści związane z wydobyciem, wytwarzaniem, finansowaniem, dystrybucją i zużyciem energii”.[11] Jest to klucz do zrozumienia, dlaczego naprawienie naszego systemu energetycznego pomoże również wyeliminować nierówności i doprowadzić do powstrzymania degradacji klimatu. Będzie to dopiero możliwe po rozwiązywaniu problemów związanych z jej strukturą własnościową i przyjęciu mechanizmów kontroli, które nie będą obojętne dla mechanizmów rynkowych.

Rok 2019 r. to okres wielkich protestów społecznych domagających się zmian w obszarze polityki klimatycznej ale również czas politycznej dyskusji na temat koncepcji Nowego Zielonego Ładu. Koncepcja ta po raz pierwszy w sposób jednoznaczny stwierdza, że nie można rozpatrywać działań mających na celu ochronę środowiska w oderwaniu od problematyki nierówności i niesprawiedliwości społecznych. Postulaty dotyczące takiego podejścia do ochrony naszej planety nie są nowe, w Wielkiej Brytanii pojawiły się jako próba odpowiedzi na kryzys finansowy już w 2008 roku, w obliczu światowego kryzysu gospodarczego, przyspieszenia zmian klimatu i rosnącymi cenami energii.[12]

Koncepcja Nowego Zielonego Ładu została jednak dopiero niedawno spopularyzowana w USA, poprzez przedstawienie go pod obrady Senatu USA przez młodą kongresmenkę Alexandrę Ocasio Sanchez „w celu walki z niesprawiedliwością gospodarczą i rasową, a jednocześnie ze zmianą klimatu”.[13] Inicjatywa ta stała się inspiracją dla grupy działaczy brytyjskiej Partii Pracy, którzy rozpoczęli pracę nad opracowaniem koncepcji programowej, która została przyjęta we wrześniu 2019 r.[14] oraz dla grupy uczniów należącej do apolitycznej organizacji Green New Deal UK.[15] Innym dokumentem nawiązującym do tej tematyki jest Nowy Zielony Ład dla Europy przygotowany przez Ruch Demokracji w Europie (DIEM).[16]

Wszystkie przywołane dokumenty postulowały konieczność utworzenia miliona nowych miejsc pracy, brakowało w nich narracji mówiącej o wadze jaką powinny odgrywać własność publiczna i kontrola społeczna. Warto tutaj odnotować deklarację Berniego Sandersa który, stwierdził, że „wytwarzana w ramach Nowego Zielonego Ładu energia odnawialna będzie własnością publiczną”[17]. Ważne jest aby taka filozofia stała się rdzeniem powstającej narracji tej koncepcji.

Jest to szczególnie istotne, ponieważ prospołeczne podejście do tej problematyki jest konieczne do przeprowadzenia sprawiedliwego i przyjaznego dla pracowników procesu przekształceń. Nie wystarczą tutaj jedynie programy zapewniające bezpieczeństwo socjalne pracownikom restrukturyzowanych zakładów wydobywczych, potrzebna jest filozofia przemian uwzględniająca konieczność zmian w strukturze przemysłu i gospodarce. Jak wielokrotnie wcześniej podkreślano transformacja energetyczna nie może się ograniczać do uregulowania kwestii zużyciu paliwa – paliwach kopalnych lub odnawialnych źródeł energii – ale na koncepcji przemian zakorzenionej w ideałach

globalnej sprawiedliwości klimatycznej. Dlatego nie możemy zaakceptować nowego globalnego podziału na bogatą północ (global north) i biedne południe (global south) i wspólnie działać na szczeblu ponadnarodowym na rzecz transformacji energetycznej będącej częścią Nowego Zielonego Ładu, na który decydujący wpływ będzie miała reprezentacja pracownicza.

Zwelinzima Vavi, Sekretarz Generalny Federacji Związków Zawodowych Republiki Południowej Afryki – nie możemy zgodzić się na dyktat korporacji w dyskusji na temat transformacji energetycznej. Konieczna jest debata na temat sprawiedliwej transformacji, to znaczy takiej, w której kluczowy będzie głos pracowników i społeczności lokalnej, w innym wypadku nie będzie mowy ani o transformacji, ani jej sprawiedliwego oblicza.[18]

W 2020 r. , w Glasgow odbywać się będzie kolejny szczyt klimatyczny COP 26. Będzie to najistotniejsze spotkanie od czasu porozumienia paryskiego w 2015 r. Szczyt ten będzie miał duże znaczenie dla koncepcji demokracji energetycznej dla naszego ruchu w Wielkiej Brytanii. Od pięciu lat Partia Konserwatywna realizuje twardą, bezwzględną politykę gospodarczą i jest bardzo konsekwentna w realizacji rynkowych koncepcji transformacji energetycznej.

Musimy zatem zdobywać poparcie dla naszych koncepcji na ulicach i w zakładach pracy. Powinniśmy wyciągnąć lekcję z naszej tegorocznej porażki wyborczej w Wielkiej Brytanii – nasza walka o sprawiedliwość energetyczną musi być częścią międzynarodowej batalii o szeroki wymiar zmian politycznych: o odsunięcie od władzy skrajnie prawicowych neoliberalnych reżimów politycznych. Jest to niezbędnym warunkiem do dokonania sprawiedliwej i przyjaznej transformacji energetycznej.

*Samantha Mason* – działaczka brytyjskiego Związku Zawodowego Pracowników Usług Publicznych i Prywatnych (Komercyjnych), działa w Globalnej Inicjatywie – Związki Zawodowe na rzecz Demokracji Energetycznej jest członkiem brytyjskiej Partii Pracy.

## Przypisy

- [1] <http://unionsforenergydemocracy.org/treat-sweeney-presentation-gnd-conference-20190928-final/>
- [2] [https://www.epsu.org/sites/default/files/article/files/Going%20Public\\_EPSU-PSIRU%20Report%202019%20-%20EN.pdf](https://www.epsu.org/sites/default/files/article/files/Going%20Public_EPSU-PSIRU%20Report%202019%20-%20EN.pdf)
- [3] <https://www.dailymaverick.co.za/opinionista/2019-08-04-mkhwebanes-probe-into-eskoms-ippets-should-reignite-the-call-for-socially-owned-renewable-energy/>
- [4] [http://foeurope.org/sites/default/files/climate\\_justice/2019/community\\_energy\\_booklet\\_v5-pages-300.pdf](http://foeurope.org/sites/default/files/climate_justice/2019/community_energy_booklet_v5-pages-300.pdf)
- [5] <https://www.itfglobal.org/en/sector/urban-transport/propozycje-20-23-climate-change>
- [6] <https://www.theguardian.com/politics/2006/oct/30/economy.uk>
- [7] <https://www.theguardian.com/global-development/2019/sep/13/global-renewable-energy-initiative-aims-to-bring-a-billion-people-in-from-the-dark>



- [8] [https://www.energypoor.eu/sites/default/files/downloads/publications/18-08/paneureport2018\\_final\\_v3.pdf](https://www.energypoor.eu/sites/default/files/downloads/publications/18-08/paneureport2018_final_v3.pdf)
- [9] <https://lif.blob.core.windows.net/lif/docs/default-source/default-library/1710-public-opinion-in-the-post-brexit-era-final.pdf>
- [10] <https://labour.org.uk/manifesto/a-green-industrial-revolution/>
- [11] [https://www.iss.nl/sites/corporate/files/66-ICAS\\_CP\\_Newell\\_and\\_Mulvaney.pdf](https://www.iss.nl/sites/corporate/files/66-ICAS_CP_Newell_and_Mulvaney.pdf)
- [12] <https://neweconomics.org/2008/07/green-new-deal>
- [13] <https://www.theguardian.com/environment/2019/feb/07/green-new-deal-alexandria-ocasio-cortez-plan>
- [14] <https://theconversation.com/labours-green-new-deal-is-among-the-most-radical-in-the-world-but-can-it-be-done-by-2030-123982>
- [15] <https://ukscn.org/the-green-new-deal/>
- [16] <https://www.gndforeurope.com/campaign>
- [17] <https://berniesanders.com/en/issues/green-new-deal/>
- [18] <http://aidc.org.za/their-just-transition-and-ours/>



*Urszula Kuczyńska*

# **Rola energetyki jądrowej w sprawiedliwej społecznie transformacji energetycznej. Perspektywa lewicy**

Dziś nikt poważny nie ma już wątpliwości, że zmiany klimatu są faktem i że ich główną przyczyną jest działalność człowieka. W tej chwili debata koncentruje się wokół dwóch zagadnień: jak bardzo możemy podgrzać planetę, żeby się nas z własnej powierzchni brutalnie nie pozbyła (Międzynarodowy Panel ds Zmian Klimatu szacuje, że może to być max. 1,5 stopnia Celsjusza) i co robić, by dalszy proces globalnego ocieplenia powstrzymać. Bez dwóch zdań i bez jakiegokolwiek przesady można powiedzieć, że to największe wyzwanie, przed jakim stanęliśmy do tej pory jako ludzkość. Zmiany będą musiały być głębokie, bo muszą sięgnąć do samego bijącego serca naszej cywilizacji – do ugruntowanego przekonania, że Ziemia jest po to, aby czynić ją sobie poddaną; że wartość ma tylko i wyłącznie użytkową. To paradoksalne, że filozoficzny koncept, który “wyemancypował” człowieka z natury, oderwał go od niej, pozwolił mu ją mierzyć i ważyć mędrca szkiełkiem i okiem; koncept, który doprowadził do niespotykanego nigdy wcześniej w historii ludzkości rozwoju technologicznego – stanowi jednocześnie największą porażkę i przyczynę, dla której ta odłączona i rozdzielna wobec natury ludzkość stanęła w obliczu samozagłady. Nie bez znaczenia jest tu oczywiście leżące u zarania współczesnego kapitalizmu założenie koniecznego do podtrzymania systemu, nieskończonego wzrostu. To założenie nie przypadkiem przecież pomija milczeniem oczywisty fakt ten, że żyjemy na planecie o ograniczonych zasobach, na której nieograniczony i nieskończony wzrost po prostu nie jest możliwy. Nie ma jednak sensu wdawanie się tutaj w rozważania, co było pierwsze: jajko, czy kura. Czy to złudzenie ludzkiej omnipotencji pozwoliło kapitalizmowi pożreć świat, czy też by móc pożreć świat kapitalizm potrzebował złudzenia ludzkiej omnipotencji. Co należy bowiem zrobić, to zupełnie na serio zapytać: co teraz? No, teraz zmiana. Duża, głęboka, systemowa zmiana. Ale jakiej zmiany potrzebujemy? Jakiej chcemy? I czego nie wolno nam myśleć o tej zmianie absolutnie tracić z oczu?

Żeby zacząć szukać odpowiedzi na te pytania, musimy jasno ustalić swoje priorytety. Każda zmiana jest trudna a taka, która wiąże się z gruntownym przemodelowaniem całości gospodarki jest trudna szczególnie. Niemniej, każda zmiana to też szansa do wykorzystania: by nie powtórzyć starych błędów i zmienić coś na lepsze. Ponieważ tę konkretną transformację wymuszają na nas okoliczności zewnętrzne – ocieplający się klimat i coraz trudniejsze warunki życia – przez wielu jest ona postrzegana jako zło konieczne, w myśl zasady “jest świetnie, skoro już musimy coś zmieniać, to zmienmy tak, aby zostało jak jest”. To zmiana, która wielu napawa grozą – chyba nawet bardziej niż sama katastrofa klimatyczna. Świadomość społeczna w tym zakresie jest zresztą wciąż na zbyt niskim poziomie a przerażona czarną wizją własnej przyszłości młodzież przyjęła na siebie zadanie edukowania dorosłych. Ten stan rzeczy nie dziwi, gdy weźmie się pod uwagę, że wśród rządzącej od lat prawicy uchowało się wielu denialistów klimatycznych, ale jednak smuci. Nic też nie obrazuje stanu polskiej debaty o klimacie lepiej niż radiowe i telewizyjne prognozy pogody. Te bowiem w drugiej połowie grudnia 2019 obwieszczają z radością, że czeka nas w tym tygodniu “prawdziwa wiosna tej zimy”, obiecują, że “będzie słonecznie” i “przyjemnie” a w kraju męczonym od lat suszą rolniczą, przez którą tego roku ceny żywności poszybowały w górę – przez najbliższe dni “nie musimy martwić się o parasole”, bo “deszcz nam nie popsuje humoru”. Dlatego nie będzie nadużyciem stwierdzić, że jednym z nadrzędnych priorytetów musi być budowanie świadomości i partycypacji społecznej. Wraz ze świadomością i partycypacją będą rosły poparcie i akceptacja dla wprowadzanych zmian. Te zaś są dla ich skutecznej i długofalowej realizacji absolutnie konieczne.

Lewica od zarania buduje swoją wizję świata i tożsamość wokół kilku kluczowych wartości. Są nimi: równość, sprawiedliwość społeczna, solidarność i demokracja rozumiana jako aktywny i oparty o rzetelnie przekazywaną wiedzę współudział obywateli i obywateli w decyzjach, które ich bezpośrednio dotyczą. Zadaniem lewicy jest te wartości realizować na każdej płaszczyźnie życia politycznego, społecznego i gospodarczego a jednym z wykorzystywanych do tego narzędzi jest państwo z jego aparatem prawnym i administracyjnym. Państwo, widziane z tej perspektywy jako zbiór równoprawnych mieszkańek i mieszkańców swojego terytorium, ma wobec wspólnoty, którą reprezentuje obowiązki a prawa są mu nadane w takim zakresie, jaki jest do realizacji tych obowiązków niezbędny.

Jednym z takich obowiązków państwa wobec własnych obywateli jest zapewnienie im dostępu do koniecznych do życia zasobów. I nie ulega wątpliwości, że jednym z tych absolutnie kluczowych zasobów jest obecnie energia elektryczna. Dzieje się tak nie dlatego, że człowiek nie jest jako istota zdolny do funkcjonowania w świecie bez żarówek i czajników elektrycznych, ale dlatego, że swobodny i nieograniczony dostęp do energii elektrycznej warunkuje dzisiaj dostęp do całego szeregu innych dóbr i usług. To dlatego narodziło się pojęcie ubóstwa energetycznego, czasem zwanego też energoubóstwem i właśnie z tego powodu również stopień rozwoju danego kraju, regionu i państwa mierzone są zużyciem energii elektrycznej na mieszkańca.

Najlepiej obrazuje to przykład ogrzewania elektrycznego. W Polsce, zwłaszcza w Warszawie, palącym problemem są mieszkania socjalne o zatrażająco niskim standardzie,

ogrzewane prądem. Warszawa to jednocześnie największy węzeł ciepłowniczy w Europie, zaraz po Sankt Petersburgu – miasto odrodziło się bowiem z wojennych gruzów w czasach gospodarki planowej i scentralizowanej, kiedy wszystkie nowo powstające budynki mieszkalne podłączano do miejskiej sieci centralnego ogrzewania. Budynki, w których znajdują się mieszkania socjalne to więc często pozostałości starej, miejskiej tkanki, których albo nigdy do sieci nie przyłączono, albo wręcz celowo odłączano i które równie często od lat nie przeszły żadnego remontu. Ogrzewanie elektryczne takich lokali wymaga ogromnych ilości energii, za którą użytkownicy płacą indywidualnie. Horrendalne, wynikające z urynkowienia cen energii rachunki za prąd nakręcają spiralę biedy i zadłużenia wśród osób o najniższych dochodach, które je zajmują. Mieszkańcy oszczędzają na ogrzewaniu, ze szkodą dla lokali oraz ze szkodą dla siebie samych i - szerzej - dla nas wszystkich. Złe warunki mieszkaniowe często skutkują bowiem problemami ze zdrowiem a te dodatkowo wypychają mieszkańców lokali socjalnych z rynku pracy i wypychają w otchłań nędzy i beznadziei. Sytuacja, w której najubożsi, pozbawieni dostępu do sieci ciepłowniczej, skazani są na najdroższy sposób ogrzewania jest absolutnie patologiczna. Tymczasem, w takiej Francji, większość urządzeń grzewczych, również w domach wolnostojących, to właśnie urządzenia elektryczne. Oczywiście, warunki klimatyczne różnią się znacznie między Francją a Polską, ale to nie one są tutaj kluczowe. Kluczowa jest dostępność energii elektrycznej liczona między innymi jako stosunek wysokości rachunków za prąd do osiągniętych w gospodarstwie domowym dochodów. I chociaż w niszczonej neoliberalnym modelem gospodarczym Europie wskaźniki ubóstwa energetycznego rosną i również rząd Francji w 2010 roku rozpoczął wdrażanie programu “Habiter mieux”, który adresowany jest do grup zidentyfikowanych jako zagrożone i ma wspierać projekty termomodernizacji budynków, to jednak różnice pomiędzy dostępnością energii elektrycznej w poszczególnych krajach są uderzające i trudne do zignorowania. Z tej przyczyny, priorytetem lewicy powinno być zagwarantowanie łatwego dostępu społeczeństwa, w tym grup zagrożonych wykluczeniem, do dużych ilości energii energetycznej.

Powinno tak być tym bardziej, że wskaźnik zużycia energii elektrycznej per capita to przecież nie tylko – a nawet wcale nie przede wszystkim – odzwierciedlenie jakości życia w postaci liczby posiadanych i aktywnie użytkowanych urządzeń AGD, ale też obraz dostępu mieszkańców danego kraju do usług publicznych w postaci gęstej sieci szynowego transportu publicznego (tramwaje, koleje, metro) i placówek ochrony zdrowia, które – tak jak OIOMy, czy oddziały opieki neonatalnej – zużywają ogromne ilości energii i wymagają jej stabilnych dostaw.

W świecie walczącym z katastrofą klimatyczną bezwzględny priorytetem musi być osiągnięcie neutralności klimatycznej a docelowo nawet ujemnego bilansu emisji gazów cieplarnianych do atmosfery.

Walka o bezemisyjną gospodarkę oznacza więc też walkę o wyrugowanie paliw kopalnych z innych obszarów życia niż sama energetyka: o rezygnację ze spalania ropy i gazu w transporcie oraz w ciepłownictwie a więc o ich ... elektryfikację. Zarówno postulat “tiry na tory”, jak i rozmowa o ogrzewaniu elektrycznym mają z tej perspektywy głęboki sens i według wszelkich prognoz, nawet przy maksymalnym wykorzystaniu wszystkich

dostępnych nam obecnie narzędzi podnoszących efektywność energetyczną, zużycie energii elektrycznej w Polsce będzie rosło a reprezentacja społeczna w postaci aparatu państwowego i organizacji ponadnarodowych nie może uchylać się od obowiązku zagwarantowania jej dostaw.

Zresztą, paradygmat, w którym działa współczesna energetyka zachował ślad tego szerszego, społecznego myślenia o roli państwa. Energetyka to bowiem kluczowy dla każdego państwa sektor, warunkujący funkcjonowanie pozostałych gałęzi gospodarki i społeczeństwa. Pomimo dekad demontażu wspólnotowego myślenia o państwie we współczesnej Europie i Ameryce Północnej, energetyka nigdy nie uległa pełnemu urynkowaniu i pozostaje sektorem ściśle regulowanym, postrzeganym jako strategiczny. Nic dziwnego, bo bezpieczeństwo dostaw energii to obecnie podstawa bezpieczeństwa każdego państwa. Bolesnie przekonali się o tym ostatnio Filipiny. Na biurka parlamentarzystów trafił tam raport ostrzegający, że dokonana kilka lat temu prywatyzacja filipińskiej sieci przesyłowej oznacza, że – w przypadku jakiegokolwiek konfliktu z Pekinem – Chiny są w stanie wstrzymać dostawy energii elektrycznej na terenie całych Filipin. Przetarg na obsługę filipińskiej sieci przesyłowej wygrało bowiem konsorcjum firm, któremu przewodzi State Grid – chińska spółka państwowa, która tym samym uzyskała możliwość szantażowania Manili przez najbliższe 20 lat.

Z perspektywy lewicowej najważniejsze jest więc pamiętać o tym, że to na państwie i organizacjach ponadnarodowych (jak np. Unia Europejska), które są emanacją myślenia wspólnotowego spoczywa obowiązek zapewnienia stabilnych i tanich dostaw energii elektrycznej. Te odbywają się nie tylko na potrzeby indywidualne każdego mieszkańca danego terytorium, ale są też warunkiem realizacji pozostałych obowiązków wspólnoty względem własnego społeczeństwa. Chodzi m.in. o dostęp do możliwie najlepszej opieki medycznej w razie choroby, czy publicznego transportu, który dowozi dzieci i młodzież do szkół i umożliwia wszystkim uczestnictwo w życiu społecznym, gospodarczym i kulturze.

Skoro tak, to zależy nam też na tym, aby podmioty, które to zadanie wspólnoty realizują – a więc między innymi operator sieci przesyłowej, którym w polskich realiach jest PSE Operator zarządzający Krajową Dyspozytornią Mocy – miał możliwie najszerszą możliwość regulacji podaży mocy pod każdym możliwym względem. I tutaj dochodzimy do niezwykle istotnej kwestii na styku polityki, gospodarki, wizji organizacji społecznej i inżynierii: do podziału na moce sterowalne i niesterowalne. Moce sterowalne to te źródła wytwarzania, które produkują energię elektryczną bez względu na warunki atmosferyczne i które podlegają regulacji a więc można podnosić lub zmniejszać ich moc stosownie do potrzeb. Moce niesterowalne to te, które produkują energię elektryczną wtedy, kiedy pozwalają im na to warunki zewnętrzne, czyli współczesne odnawialne źródła energii. Farmy wiatrowe produkują prąd, kiedy wieje odpowiedni wiatr a farmy fotowoltaiczne, gdy świeci słońce a temperatura mieści się w widełkach tolerancji. Na dzień dzisiejszy nie mamy technicznych możliwości międzysezonowego magazynowania wytworzonej przez nie energii a jej przesyłanie na duże odległości napotyka na szereg ograniczeń w postaci strat i konieczności rozbudowy sieci, która stałaby w sprzeczności z innymi wymogami ochrony środowiska, jak choćby wycinka

dużych ilości drzew i konieczność prowadzenia korytarzy przesyłowych przez tereny chronione. Nie ulega żadnej wątpliwości, że OZE są nam niezwykle potrzebne: w warunkach katastrofy klimatycznej potrzebujemy absolutnie każdego bezemisijnego źródła energii. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że mają swoje ograniczenia i zdawać na technologiczny optymizm. Optymizm to wspaniała postawa życiowa, ale słaba podstawa dla projektowania życia całych społeczeństw. To trzeba bowiem oprzeć o realizm i sprawdzone rozwiązania o rozpoznanym rachunku zysków i strat. Przypomina nam o tym zresztą dzisiejsza sytuacja w RFN: ponad dekadę po rozpoczęciu tzw. Energiewende, czyli niemieckiej wersji transformacji energetycznej, na ścianę – przy zaledwie 15% udziale w miksie wytwórczym – natrafiły obecnie zarówno sektor energetyki słonecznej, jak i lądowa energetyka wiatrowa.

Zresztą, z perspektywy lewicy, znany nam dotąd rozwój sektora OZE obarczony jest niezwykle istotnym zastrzeżeniem natury społecznej. OZE są nam bowiem przedstawiane jako sposób na uniezależnienie się od zapewnianych przez państwo dostaw prądu z sieci i gwarancja samodzielności. To rodzi dwa poważne problemy: problem prognozy wejścia i problem uspołecznienia kosztów. Po pierwsze, w dzisiejszym modelu OZE zarezerwowane są dla uprzywilejowanych: dla właścicieli wolnostojących domów i ziemi. Paneli PV i wiatraków nie stawia się przecież na miejskich balkonach. To oznacza, że ci, którzy i tak już dysponują majątkiem, dodatkowo zyskują przywilej oszczędzania na rachunkach za prąd. Mieszkańcy wspomnianych już tutaj lokali socjalnych w Warszawie nie mają takiej możliwości. Ba, właściciele nieruchomości, którzy decydują o budowie wiatraka, czy zakupie paneli PV nie tylko oszczędzają na rachunkach za prąd – niejednokrotnie pobierają też dopłaty do instalacji tych bezemisyjnych źródeł energii. Na te dopłaty składają się z kolei wszystkie osoby utrzymujące system energetyczny – w tym mieszkańcy wspomnianych już tutaj lokali socjalnych w Warszawie. Ale to i tak nie wszystko, bo przecież pomimo posiadania OZE, tacy prosumenci nie rezygnują z dostępu do sieci nie tylko po to, aby prąd z nadwyżek “sprzedawać”, ale też, by w czasie, gdy nie pracują ich instalacje móc go swobodnie pobierać. To oznacza, że pozostałe osoby składają się nie tylko na dopłaty do instalacji OZE na nieruchomościach osób uprzywilejowanych, ale też do kosztów utrzymania sieci, na której ci prosumenci “zarabiają” oszczędzając na rachunkach za prąd. Co więcej, operator systemu nie ma możliwości dysponować zainstalowaną w takich OZE mocą, bo nie jest w stanie przewidzieć z odpowiednim wyprzedzeniem, kiedy będą one odbierać a kiedy pobierać energię. A ponieważ ma obowiązek zagwarantować dostęp do energii w momencie, kiedy ta jest akurat potrzebna, każda instalacja OZE wymaga od niego zarezerwowania w systemie odpowiadającej jej mocy dyspozycyjnej, którą będzie można uruchomić wówczas, gdy dana instalacja OZE nie pracuje. To proces bilansowania i stabilizacji systemu a na moce rezerwowe znów składamy się wszyscy, podczas gdy najszerzej korzystają z nich “zieloni prosumenci”. Dzisiejszy i promowany przez polskich zielonych liberałów model rozwoju energetyki rozproszonej jest więc do gruntu rynkowy, głęboko zakorzeniony w logice liberalnego indywidualizmu i działa na zasadzie “temu, kto już ma – będzie dodane”. Ten, kto nie ma ponosi tylko koszty. Z perspektywy lewicowej i wspólnotowej nie powinno być zgody na trwanie i promowanie tego modelu, który pogłębia nierówność i jest niesprawiedliwy społecznie. Potrzebujemy jego głębokiej przebudowy



w stronę spółdzielni i wspólnot energetycznych tak, aby z bezemisyjnej produkcji korzyści czerpały całe społeczności, dotąd wykluczone z udziału w tej złudnej “demokratyzacji wytwarzania energii”. Liberalna opowieść o energetyce rozproszonej i jej logika do złudzenia przypominają zresztą sytuację, którą znamy w Polsce z autopsji sytuacji, w której angażujemy się w promowanie indywidualnego transportu w imię niezależności i wygody poszczególnych obywateli a zarzucamy rozwój sieci transportu publicznego i wręcz “sztucznie wygaszamy popyt”, jak opisuje to Trammer w książce “Ostre cięcie” o sytuacji na polskiej kolei. Takie działanie doprowadziło do masowego wykluczenia transportowego na polskiej prowincji, gdzie ponad 14 milionów ludzi nie ma dostępu do żadnej formy transportu publicznego a prywatnym przewoźnikom “nie opłaca się” organizować usług. W kraju, gdzie taka tragedia wydarzyła się na naszych oczach, lewica nie może pozwolić, by sytuacja powtórzyła się w przypadku tak kluczowego zasobu jak dostęp do energii elektrycznej.

Wróćmy więc do mocy sterowalnych: tych, które mogą wytwarzać energię w podstawie systemu, bo nie są zależne od warunków atmosferycznych. To krótka lista. Mogą to być bowiem moce zainstalowane w elektrowniach opalanych ropą, gazem, biomasą, węglem brunatnym, węglem kamiennym i atomem. Na dziś dzień innych możliwości technologicznych nie posiadamy. Z tej listy zarówno ropa, gaz i oba rodzaje węgla to paliwa kopalne, których wydobycie wiąże się z ogromnymi kosztami środowiskowymi, zwłaszcza, że gaz ziemny to przecież głównie metan, który przez pierwsze 2 dekady obecności w atmosferze jest 86-krotnie silniejszym gazem cieplarnianym niż CO<sub>2</sub>. Biomasa to z kolei zmielone drzewa – wycinane na świecie na potęgę – i ogromne obszary rolniczych monokultur, które zamieniają całe obszary w biologiczne pustynie. No i spalanie każdego z tych paliw wiąże się z ogromnymi emisjami CO<sub>2</sub>, w przypadku biomasy dodatkowo powiększonymi o to, czego z powietrza nie wychwyćą wycięte na biomasę drzewa.

## Zostaje więc – atom

“Hola, hola!” – krzyczą w tym miejscu zieloni neoliberalowie – “Uran to też paliwo kopalne!”. Każdy fizyk, chemik i inżynier jądrowy przewraca wówczas oczami a Maria Skłodowska-Curie przewraca się w grobie. Nie – uran to nie jest paliwo kopalne. Kopaliną jest ruda uranu. Uran to pozyskiwany z niej pierwiastek. Pierwiastek, który występuje zresztą bardzo obficie również w np. wodzie morskiej i badania nad tym, aby to stamtąd go czerpać dały bardzo obiecujące efekty. Po prostu nadal taniej jest kopać dość powszechną w skorupie ziemskiej rudę.

“Jest niebezpieczny!” – krzyczą w tym miejscu antyjądrowi ideolodzy – “Czarnobyl! Fukuszima!” No, tak. Niemniej, statystycznie bardziej niebezpieczne jest latanie samolotem. Po żadnej lotniczej katastrofie nie podniosły się jednak głosy za tym, że należy go zakazać. Zresztą, nie trzeba sięgać do lotnictwa – wystarczy spojrzeć na statystyki dla samego sektora energetycznego, by zobaczyć jak na dłoni, że na 1 TWh wytworzonej energii elektrycznej, energetyka jądrowa ma najniższą i śmiertelność, i odsetek uszczerbków na zdrowiu. Szacuje się też, że ok. 40 000 Polek i Polaków umiera rocznie



w związku z zanieczyszczeniem powietrza, które związane jest z energetyką zawodową, emisjami z transportu i ciepłownictwa, które wciąż w ogromnej mierze opiera się w naszym kraju na bardzo słabej jakości węgla. Żadna z jądrowych katastrof, nawet tych najgroźniejszych, ze stopieniem rdzenia włącznie, nie spowodowała tylu ofiar. Przerwanie tamy w Banqiao w 1975 roku to – według oficjalnych szacunków chińskich władz – około 170 tysięcy ofiar. Nikt od tamtej pory nie lobbuje jednak za tym, by w całości i wszędzie zarzucić hydroenergetykę, z likwidacją gotowych i sprawnych zapór włącznie. Tak dzieje się jednak w przypadku elektrowni jądrowych.

## Dlaczego?

Powodów jest bezsprzecznie bardzo wiele i nie mam tu możliwości ani sporządzić ich wyczerpującej listy, ani z każdym kolejno się rozprawić. Skupię się więc na tych, które w debacie publicznej najbardziej rzucają się w oczy.

Po pierwsze, współczesne ruchy ekologiczne i polityczne otwarcie odwołujące się do ekologii (mam tu na myśli przede wszystkim Greenpeace i niemieckich Zielonych) tkwią korzeniami głęboko w końcówce lat 60. i początku lat 70. ubiegłego wieku. Rewolta młodych, która ogarnęła wówczas kraje globalnej Północy skoncentrowała się na działaniach antywojennych. Chodziło o sprzeciw wobec doktryny wyścigu zbrojeń, zimnej wojny oraz wyniszczającej wojny w Wietnamie. Jednym z głównych postulatów było zaprzestanie prac nad bronią jądrową i cofnięcie jej proliferacji. Widmo wojny jądrowej pomiędzy Wschodem i Zachodem było cieniem, w którym żyli rodzice buntującego się wówczas pokolenia. Z tego punktu widzenia, siłą rzeczy argumenty o tym, że energetyka jądrowa ma z bronią jądrową tyle wspólnego, co krzesło z krzesłem elektrycznym trafiają w pustkę. Z perspektywy ideologów Greenpeace nie ma też znaczenia, że są kraje, które posiadają broń jądrową a energetyki nie (jak choćby Izrael) a większość rozwija energetykę a nie technologie wojskowe związane z rozszczepianiem jąder atomu (jak choćby Szwecja, Finlandia, czy Kanada). Sprzeciw wobec atomu w dowolnej formie stanowi bowiem fundament ich ideologicznej tożsamości a postawy tożsamościowe są wg badaczy społecznych najtrudniejsze do kwestionowania i zmiany.

Pozostałe powody sprzeciwu wobec energetyki jądrowej są więc niejako wtórne, choć przez psychologów często cytowanym jest również lęk przed “niewidzialnym wrogiem” i nieuchwytnym dla oka zagrożeniem, jakim miałyby być promieniowanie jonizujące. To jednak wydaje się mieć sens tylko w obliczu tego, co napisałam powyżej. Bo niewidzialnym wrogiem są dla nas w tej chwili przede wszystkim gazy cieplarniane: metan i dwutlenek węgla, które niszczą klimat prowadząc do katastrofy. Niewidzialnym wrogiem jest dla nas czasem całkiem widzialne, częściej jednak mierzone zanieczyszczenie powietrza, które sprawia, że chorujemy i przedwcześnie umieramy. Dlaczego ich boimy się mniej niż promieniowania jonizującego, choć czynią realne szkody tu i teraz? Dlaczego nie łączymy tych kropek? Dlaczego wybieramy nie widzieć tego, co dzieje się każdego dnia, pod naszym nosem a dajemy straszyć abstrakcyjnym zagrożeniem, które spoczywa zabezpieczone w beczkach głęboko pod ziemią w fińskim Onkalo, we wnętrzu Yucca Mountain w USA a wkrótce również we francuskim składowisku osta-

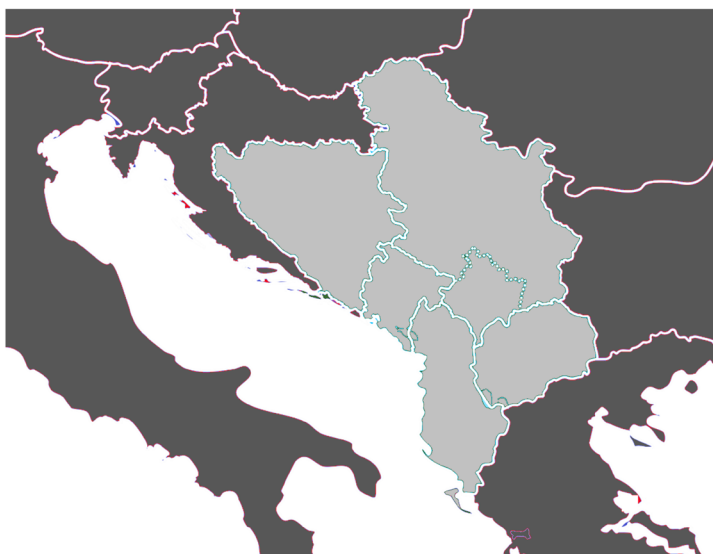
tecznym w pobliżu miasteczka Bure? Mam tu, rzecz jasna, na myśli odpady jądrowe, bo tymi antyatomowi lobbyści lubią szastać na lewo i prawo jako swoim koronnym argumentem. Wypalone paliwo jądrowe – jak przyznaje prof. Strupczewski – w całej historii europejskiej energetyki jądrowej nikomu nie wyrządziło nigdy żadnej krzywdy, również w czasie transportu, i nie stworzyło żadnego zagrożenia: w przeciwieństwie do pokopalnianych hałd i odpadów z energetyki węglowej, które wdychamy codziennie w postaci powietrza o coraz wyższej zawartości CO<sub>2</sub>. Bo przecież emisje gazów cieplarnianych i pyłów pochodzących ze spalania biomasy, węgla i gazu ziemnego nie są niczym innym jak odpadami właśnie. Tymi, których powinniśmy się naprawdę bać i których produkcję trzeba jak najszybciej zakończyć dla dobra nas samych i dla dobra całej planety.

Podsumowując cały wywód, chciałam przypomnieć pewną oczywistość: jako ludzkość nie wynaleźliśmy jeszcze żadnej metody produkcji energii elektrycznej, która odbywałaby się bez żadnych kosztów i pozbawiona byłaby jakiegokolwiek ryzyka. W świetle tego, nie sposób nie zauważyć, że energetyka jądrowa takich kosztów i ryzyk niesie stosunkowo niewiele – w porównaniu z innymi znanymi nam dzisiaj technologiami. Co więcej, jej rozbudowa oznacza realną pomoc w osiągnięciu absolutnie kluczowego z klimatycznego punktu widzenia celu – drastyczne ograniczenie emisji. Potwierdzają to zarówno szef Międzynarodowej Agencji ds. Energii (International Energy Agency) i raporty Międzynarodowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPCC) przy ONZ. Wszystkie kraje, którym udało się dokonać głębokiej dekarbonizacji swoich gospodarek uczyniły to niejako mimochodem, przy okazji i na długo zanim pojawiła się obecna presja – po prostu rozbudowując sektor energetyki jądrowej w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Mam tu na myśli zarówno Francję, której stabilna podstawa systemu energetycznego w atomie pozwala na bezpieczne podnoszenie udziału OZE w miksie energetycznym, Szwecję i Finlandię, jak i przykład najbardziej spektakularny: kanadyjską prowincję Ontario, która aż 93% produkowanej przez siebie energii elektrycznej generuje w sposób praktycznie bezemisyjny, polegając w 35% na ciężkowodnych reaktorach jądrowych.

Jako lewicy zależy nam na wyrównywaniu szans między innymi poprzez zagwarantowanie powszechnego, równego i sprawiedliwego dostępu do potrzebnych dóbr i usług. W dzisiejszym świecie takim potrzebnym dobrem jest ciągłość dostaw energii elektrycznej po niewygórowanych cenach. I skoro jako ludzkość nie znaleźliśmy do tej pory ani czystsze, ani bardziej wydajnego i stabilnego źródła wytwarzania energii elektrycznej niż energia jądrowa, to byłoby z naszej strony lekkomyślnością odrzucić ją jako narzędzie zmiany. Z naszej perspektywy, z perspektywy lewicy ma ona ogromną rolę do odegrania w czekającej nas transformacji energetycznej jako jeden ze sposobów na zapewnienie, że wprowadzane zmiany nie tylko ocalą nasz świat, ale też zmienią go na lepszy czyniąc bardziej sprawiedliwym społecznie.

*Urszula Kuczyńska, lingwistka i ekonomistka, związkowczyni. Zawodowo zajmuje się energetyką. Członkini Lewicy Razem i ekspertka ds. polityki energetycznej.*

## **Climate and Energy Transition in the Balkans**



**"...Even this year, during the elections for the European Parliament, allegedly left-wing political players publically denounced socialism. Recycling and green practices are still being introduced bottom-up, meaning that parents learn about them from their children.."**

Cały tekst na:

[www.transform-network.net/en/publications/  
issue/climate-and-energy-transition-in-the-balkans](http://www.transform-network.net/en/publications/issue/climate-and-energy-transition-in-the-balkans)

Goran Jeras

# Co da wprowadzenie taryf gwarantowanych gdy nie będzie już przemysłu?

*Cena energii elektrycznej może być determinowana przez czynniki ekonomiczne, dość często wynikają jednak z nieosadzonej w interesie publicznym polityki przemysłowej. Brakuje w niej strategii rozwoju przemysłu, a to znowu sprawia że taryfy gwarantowane są bezużyteczne.*

Energia należy do kluczowych gałęzi gospodarki, a polityka energetyczna ma decydujący wpływ na rozwój gospodarczy kraju. To czyni je ważnymi czynnikami, które należy uwzględnić przy opracowywaniu planów strategicznych w każdym kraju. Według opinii wielu ekspertów przejście na energię odnawialną jest dziś jednym z większych wyzwań – działaniem w interesie inwestorów, biznesmenów i akcjonariuszy. Sektor energii odnawialnej jest często postrzegany jako sposób ograniczenia zanieczyszczenia środowiska poprzez ograniczenie wpływu paliw kopalnych na nie. Odnawialne źródła energii powinny być jednak traktowane w kategoriach postępu społecznego, środowiskowego i technologicznego.

Dane pokazują, że opinia, że energia odnawialna nie jest jak to się często przedstawia droga. Prawdą natomiast jest, że obecnie odnawialne źródła energii posiłkują się w wielu wypadkach energią ze źródeł klasycznych / kopalnych. Sytuacja jest bardzo złożona. Cena energii elektrycznej zależy od wielu czynników, wśród których koszt wytwarzania jest najważniejszym. Mają na nią również wpływ bezpośrednio lub pośrednio decyzje o charakterze politycznym takiej jak zachęty i subsydia.

Chociaż węgiel jest często określany jako najtańsze źródło energii, niskie ceny są wynikiem: zaniedbań, nie brania pod uwagę jego negatywnego wpływu na środowisko i zdrowie ludzkie (tak zwana cena efektów zewnętrznych); całego zakresu subsydiów, które państwo zapewnia temu rodzajowi energii; poniesionych kosztów stworzenia infrastruktury przemysłowej oraz świadomości istniejących w niej miejsc pracy; wpływu na łańcuchy produkcyjne, w tym kopalnie oraz koszty transportu itp. Za najlepszy

przykład nierentowności węgla jako źródła energii można uznać Słowenię, gdzie po dziesięcioleciach budowy, rząd poważnie rozważał rezygnację z ukończenia budowy bloku 6 elektrowni ciepłej Šoštanj, w który już zainwestowano 1,2 mld EUR. Przyczyną takiego stanu rzeczy była nieopłacalna i rokująca 50 milionów strat rocznie przewidywana (uwzględniająca aspekt międzynarodowy) cena wytwarzania energii – 70–80 EUR / MWh. Ostatecznie, ze względów politycznych dokończono inwestycję, ponieważ rezygnacja z niej – miałyby negatywny wpływ na postrzeganie elit politycznych.

## Zalety energii wodnej

Podobne obliczenia ekonomiczne dotyczą również energii wytwarzanej przy wykorzystaniu wody. Energia wodna jest najkorzystniejszym źródłem energii w Chorwacji i w jej regionie. Ma bardzo niską cenę (ze względu na korzystne warunki hydrologiczne). Powodem tego jest fakt, że największe lokalne elektrownie wodne zostały zbudowane w Jugosławii i zostały już w pełni zautomatyzowane, co umożliwia wytwarzanie energii elektrycznej w cenie 20–30 EUR / MWh. Jednak cena ta, podobnie jak cena węgla, nie obejmuje kosztów społecznych, takich jak koszt zniszczenia środowiska i kosztów przeniesienia ludzi związanych z koniecznością budowy jezior akumulacyjnych. Szkody w rolnictwie i szkody dla różnorodności biologicznej spowodowane przez zmianę biegu koryt wodnych nie mają wpływu na cenę energii. Gdyby koszty te zostały uwzględnione w szacunkowych kosztach budowy dużej nowej elektrowni, w zależności od lokalizacji, przewidywana cena wytworzonej energii elektrycznej z takiego źródła prawdopodobnie przekroczyłaby 100 EUR / MWh. Gdybyśmy mieli zbudować nowe urządzenia do wytwarzania energii elektrycznej, niezbędne do oszacowania jej prawdziwej ceny uwzględniającej wszystkie koszty zewnętrzne, w tym koszty budowy, zastosowalibyśmy miarę znaną jako LCOE (Uśredniony Koszt Wytwarzania Energii – Levelized Cost of Energy), która służy do porównywania cen energii. Porównując różne dostępne technologie wytwarzania energii elektrycznej, możemy stwierdzić, iż energia słoneczna i wiatrowa są najtańszymi dostępnymi obecnie technologiami, a koszty ich wytwarzania wynoszą 30–40 USD/MWh. Przewiduje się tutaj wzrost stawek, głównie ze względu na strukturę cen, która kształtuje się inaczej niż w przypadku energii elektrycznej wytwarzanej z klasycznych paliw kopalnych. Prognozuje się również, że wzrosną ceny energii z paliw kopalnych z powodu ograniczenia dostępnego źródła energii (węgiel, ropa, gaz, uran itp.). Ilość dostępnych zasobów maleje z powodu eksploatacji, koszty wymaganych inwestycji muszą stale rosnać w związku z koniecznością wydobywania złóż z większych głębokości, z dalszych lokalizacji, z mniej obfitych zasobów itp. Jednocześnie, w miarę postępu technologii, normy środowiskowe i normy zanieczyszczenia również stają się bardziej uniwersalne i ich zasięg się poszerza, co stale podnosi koszty wytwarzania tradycyjnych źródeł pozyskiwania energii. To z kolei podnosi ceny energii elektrycznej dla odbiorców końcowych. W przypadku odnawialnych źródeł energii nie ma takiego ryzyka – ponieważ słońce świeci „na zawsze”, a surowce nic nas nie kosztują. Wraz z rozwojem technologii cena budowy instalacji i technologii stale spada, a połączenie tych dwóch czynników przyczynia się do trendu obniżania kosztów wytwarzania energii elektrycznej z odnawialnych źródeł.



## Motywy polityczne

Ta analiza pokazuje również to, co ekonomiści już bardzo dobrze wiedzą: budowa nowych elektrowni opartych na paliwach kopalnych nie jest już opłacalna. Niezależnie od tego, czy mówimy o słoweńskim Šoštanj, czy o innym kontrowersyjnym mega-projekcie budowy nowej elektrowni jądrowej Hinkley Point C 3.200 MW w Wielkiej Brytanii, która ma kosztować około 20 miliardów funtów. Zgodnie z najnowszą analizą elektrownia Hinkley Point będzie generować niepotrzebne koszty w wysokości około 1 miliarda funtów rocznie, ze względu na gwarantowany koszt zakupu energii elektrycznej w umowie budowlanej, ustalony na poziomie 92,50 funta / MWh, który według najoptimistyczniejszych wyliczeń, jest dwa razy droższy niż w przypadku analogicznej inwestycji w budowę elektrowni o tej samej mocy wykorzystującej wiatr i słońce. Patrząc na bardzo atrakcyjne dane dotyczące odnawialnych źródeł energii, stajemy przed pytaniem, dlaczego tak zwane „taryfy gwarantowane”(FIT) dla odnawialnych źródeł energii są potrzebne, skoro są już opłacalne w obliczeniach ekonomicznych. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w bardziej w wymiarze politycznym niż ekonomicznym. Mianowicie, przykłady inwestycji w TE Šoštanj i NE Hinkley – chociaż nie są one projektami opartymi na budowie odnawialnych form wytwarzania energii i opierają się na paliwach kopalnych i rozwiązaniach jądrowych – nie mogłyby zostać zrealizowane bez zagwarantowaniu przez państwa minimalnej ceny zakupu energii elektrycznej, lub gwarancje pokrycia strat spowodowanych obniżkami cen na rynku. Regulowanie cen energii elektrycznej jest zawsze decyzją polityczną. Wynika ona zazwyczaj z chęci zapewnienia suwerenności energetycznej i ochrony miejsc pracy związanych z działaniem łańcuchów przemysłowych (kopalnie, rafinerie, transport itp.). Jednak podejmowane decyzje polityczne mogą być równie lub nawet znacznie bardziej skuteczne, jeśli będą wynikały z przyjętych strategii takich jak rozwój nowych segmentów gospodarki, osiągnięcie celów środowiskowych lub poprawa zdrowia, warunków życia ludności itd. Brak przemyślanej strategii i mechanizmów jej realizacji uwzględniającej koszty i efektywność ekonomiczną, biorąc pod uwagę wartość inwestycji może być korupcyjogenne.

## Te same rozwiązania, różne wyniki

Subsydiowanie cen energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii jest najlepszym przykładem, że pozornie identyczne rozwiązania wdrażane w innych krajach mogą mieć zupełnie inny wpływ na rozwój gospodarek tych krajów. Na przykład w Europie Zachodniej zachęty do korzystania z odnawialnych źródeł energii miały na celu rozwój technologii i dostosowanie systemu elektroenergetycznego do nowych źródeł. Dzięki gwarantowanej cenie zakupu zapewnił stabilny zwrot finansowy inwestorom, którzy zdecydowali się zainwestować w sektor energii odnawialnej w celu stworzenia popytu na urządzenia do wytwarzania energii słonecznej i wiatrowej, a tym samym przyspieszenia rozwoju przemysłowego. Przykłady sukcesu takich modeli można zaobserwować w większości krajów Europy Zachodniej, gdzie oprócz nagłego wzrostu liczby elektrowni słonecznych i wiatrowych nastąpił także znaczny wzrost liczby firm w całym sektorze energii odnawialnej. Na przykładzie Wielkiej Brytanii widać, że uda-



ne wdrożenie FIT doprowadziło do inwestycji w ten sektor ogółem około 30 miliardów funtów, tworząc ponad 100 000 miejsc pracy. Na podstawie danych statystycznych dotyczących zatrudnienia szacuje się, że odnawialne źródła energii generują około jedno nowe miejsce pracy przy wytwarzaniu GWh, co stanowi ponad dwa razy więcej niż 0,4 miejsca pracy na GWh węgla wytwarzanej z zasobów kopalnych.

Z drugiej strony Chorwacja i inne kraje regionu niestety nie wykorzystały nadarzających się możliwości, przede wszystkim dlatego, że zastosowanie taryf FIT nie wynikało z krajowej strategii rozwoju przemysłu. Głównym beneficjentem wprowadzenia tego rozwiązania stali się zagraniczni inwestorzy i producenci sprzętu. W 2017 r. Chorwacki operator rynku energii (HROTE) uiszczył opłatę w wysokości nieco poniżej dwóch miliardów kun producentom z tytułu korzystania z taryf gwarantowanych FIT. Jednak tylko niewielka część z tych funduszy trafiła w ręce obywateli i krajowych firm produkcyjnych. W wyniku tej sytuacji większość funduszy bezpośrednio lub pośrednio wyprowadzana jest z Chorwacji. Powinno to nam uświadomić jak ważne są projekty społeczne mające na celu poinformowanie obywateli o znaczeniu inwestowania w odnawialne źródła energii prowadzone przez takie instytucje jak UNDP, Spółdzielnia Zielonej Energii (ZEZ) i Spółdzielnia na Rzecz Etyki w Finansach (ZEF), ponieważ ich działania mają na celu wsparcie Chorwacji w przygotowaniu nowoczesnej strategii w zakresie energii odnawialnej.

**Goran Jeras** – chorwacki fizyk i doradca finansowy, pierwszy menedżer w Spółdzielni na Rzecz Etyki w Finansach, inicjator założenia banku etycznego w Chorwacji.

Materiał pochodzi z publikacji: *Climat and Energy Transformation in Balkans* wydanej w czerwcu 2019 przez chorwacki portal bilten.org przy współpracy z transform!europe i Fundacją im. Róży Luksemburg

Manuela Kropp

# Czyste powietrze jako jedno z podstawowych praw człowieka

*Pomimo deklarowanych sukcesów UE w zakresie przemian ekologicznych, jej systemy energetyczne nadal są napędzane węglem, transport napędzany benzyną i olejem napędowym, zdrowie publiczne pogarsza się, a cena zmian klimatu gwałtownie rośnie. UE potrzebuje zmian stylu życia, które nie będą możliwe bez strategii umożliwiających zieloną transformację, aktywną politykę społeczną i dbałość o pracę i jej standardy.*

Na całym świecie dziewięć na 10 osób oddycha zanieczyszczonym powietrzem. Powietrze nie powinno jednak być dobrem luksusowym, ponieważ jest podstawowym prawem człowieka. Zdrowie publiczne znajduje się w kryzysie, który musimy rozwiązać rezygnując z zanieczyszczonych paliw kopalnych na rzecz energii odnawialnej i czystego transportu.<sup>1</sup> Każdego roku w Unii Europejskiej ponad 430 000 osób umiera przedwcześnie w wyniku wdychania zanieczyszczonego powietrza. Narażenie na zanieczyszczone powietrze prowadzi do poważnych chorób, w tym infekcji dróg oddechowych, chorób serca, udarów mózgu, zapalenia oskrzeli i raka. Zanieczyszczenie powietrza ma również negatywny wpływ na przyrodę i różnorodność biologiczną Europy powodując m.in. zakwaszenie i eutrofizację. Niszczy także uprawy, naturalną roślinność i zabytki. Istnieje wiele różnych substancji, które mają negatywny wpływ na jakość powietrza m.in. tlenki siarki, tlenki azotu, lotne związki organiczne i drobne cząstki stałe.<sup>2</sup> W rzeczywistości problem złej jakości powietrza jest tak poważny, ponieważ większość państw członkowskich UE nie przestrzega standardów jakości powietrza. Komisja Europejska wszczęła postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego w związku ze stałym nadmiernym poziomem cząstek stałych przeciwko 16 krajom. W 2018 r. Komisja Europejska skierowała do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości sprawę sześciu krajów Węgier, Włoch i Rumunii w związku z utrzymującą

1 Clean air isn't luxury, it is a basic human right, Greenpeace International, 5 June 2019.

2 European Environmental Bureau: <https://eeb.org/work-areas/industry-health/air-quality/>, on 7 June 2019.

się w powietrzu mieszkanką zawieszonych w powietrzu cząstek (PM10) oraz Francji, Niemiec i Zjednoczonego Królestwa za przekroczenie limitów tlenków azotu (Nox).<sup>3</sup>

Spalanie węgla jest głównym źródłem zanieczyszczenia powietrza na całym świecie: w Europie i Stanach Zjednoczonych zanieczyszczenie powietrza spowodowane spalaniem węgla zabija odpowiednio 23 300 i 13 200 osób rocznie. W samych Chinach ok. 670 000 osób umiera każdego roku z powodu zanieczyszczenia powietrza ze spalania węgla.<sup>4</sup> Około 80% przedwczesnych zgonów związanych z emisjami elektrowni węglowych w Europie było spowodowanych narażeniem na PM2,5 (cząstki stałe).<sup>5</sup> Kopalnie węgla w znacznym stopniu przyczyniają się do powstawania PM2,5 poprzez emisję dwutlenku siarki (SO2) i tlenków azotu (NOx), które reagują z amoniakiem, tworząc PM2,5 w atmosferze. Elektrownie węglowe były odpowiedzialne za 26% wszystkich emisji SO2 i 8% wszystkich emisji NOx w Europie w 2016 r.<sup>6</sup> W UE istnieje ponad 250 elektrowni węglowych wytwarzających jedną piątą energii zużywanej w UE.<sup>7</sup> Najbardziej zależnymi od węgla państwami członkowskimi Unii Europejskiej są Polska, Niemcy, Bułgaria, Czechy i Rumunia. Same Niemcy i Polska są odpowiedzialne za 51% istniejącej zdolności produkcyjnej węgla w UE i 54% jego emisji.<sup>8</sup> Osiem z dziesięciu najbardziej zanieczyszczających elektrowni węglowych w UE oraz na Bałkanach Zachodnich można znaleźć w wymienionych wyżej państwach. 16 elektrowni węglowych na Bałkanach Zachodnich zanieczyszcza powietrze w porównywalnym stopniu do aż 250 elektrowni w UE. Dzieje się tak między innymi ponieważ została w nich wyłączona kontrola zanieczyszczeń (tak dzieje się np. w Kostolac B w Serbii i w Tuzli w Bośni i Hercegowinie). Wskaźniki podają, że ponad połowa przedwczesnych zgonów mających miejsce w Unii Europejskiej w 2016 r. spowodowanych była emisjami z elektrowni węglowych na Bałkanach Zachodnich.<sup>9</sup>

## Polski węgiel i niemieckie Dieselgate

Polska jest krajem z najwyższym stężeniem smogu wśród krajów UE, jeśli chodzi o smog: 33 z 50 najbrudniejszych miast w UE znajduje się w jej granicach. Mimo

3 Chronic coal pollution, EU action on the Western Balkans will improve health and economies across Europe, Brussels, February 2019.

4 Clean air isn't luxury, it is a basic human right, Greenpeace International, 5 June 2019.

5 PM2,5 odnosi się do cząstek stałych w atmosferze (PM), które mają średnicę mniejszą niż 2,5 mikrometra, co stanowi około 3% średnicy ludzkiego włosa. Cząstki w tej kategorii są tak małe, że można je wykryć tylko za pomocą mikroskopu elektronowego. Drobne cząsteczki mogą pochodzić z różnych źródeł. Należą do nich elektrownie, pojazdy silnikowe, samoloty, spalanie drewna na cele mieszkalne, pożary lasów, spalanie w rolnictwie, erupcje wulkanów i burze piaskowe. Niektóre są emitowane bezpośrednio do powietrza, a inne powstają, gdy gazy i cząsteczki oddziałują ze sobą w atmosferze. Ponieważ są tak małe i lekkie, drobne cząsteczki mają tendencję do pozostawania w powietrzu dłużej niż cięższe. Zwiększa to szanse ludzi i zwierząt na wdychanie ich do ciała. Ze względu na swój niewielki rozmiar cząsteczki mniejsze niż 2,5 mikrometra mogą omijać nos i gardło i przenikać głęboko do płuc, a niektóre mogą nawet dostać się do układu krążenia.

6 Last Gasp, The coal companies making Europe sick, November 2018.

7 Last Gasp, The coal companies making Europe sick, November 2018.

8 Climate Analytics, A Stress Test for Coal in Europe under the Paris Agreement, February 2017.

9 Chronic coal pollution, EU action on Western Balkans will improve health and economies across Europe, February 2019.



to władze Polski nawet nie chcą podjąć dyskusji na temat możliwego wycofania się ze źródeł energii opartych na węglu, ignorując głos zainteresowanych rozwiązaniem problemu organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Problem jest bardzo złożony ponieważ wiąże się ze sporymi kosztami społecznymi i ekonomicznymi kosztami odejścia od węgla. Gospodarka Polski jest silnie uzależniona od węgla, zielona transformacja energetyczna wymaga tutaj stworzenia nowych miejsc pracy i programów społecznych dla osób objętych przemianami. Sytuacja ta pokazuje, że problemy związane z przeprowadzeniem przekształceń nie mogą być pozostawione państwu członkowskim i że Unia Europejska musi wykazać się większą aktywnością i inicjatywą – stać się liderem w walce z kryzysem klimatycznym. Pociuszające jest, że polski rząd ogłosił, że w nadchodzących latach przeznaczy 25 mld euro na walkę z zanieczyszczeniem powietrza w kraju.<sup>10</sup>

Branża transportu rozwija się szybciej niż jakiegokolwiek inne źródło emisji zanieczyszczeń klimatu, a światowa flota samochodowa ma wzrosnąć trzykrotnie do 2050 roku. Sektor ten odpowiada za do 70% emisji cząstek stałych na niektórych obszarach i do 30% emisji cząstek stałych w Europie.<sup>11</sup> Emisja z transportu drogowego wzrosła w ciągu ostatnich dwóch dekad. Wynika to z faktu, że transport samochodowy stał się bardziej powszechny i w związku z tym, że wzrosła liczba pojazdów napędzanych silnikiem Diesla (które wytwarzają wyższe emisje NO<sub>x</sub> i PM niż pojazdy napędzane benzyną).<sup>12</sup> Skandal Volkswagena z Dieselgate pokazał, że ze względu na brak możliwości egzekwowania prawa i z powodów jego liberalizmu, limity emisji zanieczyszczeń nie są przestrzegane. Rzeczywista emisja spalin z samochodów osobowych znacznie przekracza dozwolone limity emisji tlenu azotu, które są przestrzegane tylko podczas standardowego cyklu badań w laboratorium. Prawodawstwo UE dotyczące oleju napędowego jest wyjątkowo liberalne w porównaniu z przepisami dotyczącymi emisji spalin przez inne środki transportu.<sup>13</sup>

Pomimo ponad 25 lat prawodawstwa dotyczącego emisji poczyniono minimalne postępy w zmniejszaniu emisji tlenków azotu z oleju napędowego. Obecne w branży twierdzenie, że Dieselgate to historia, a nowe modele Euro 6 są bardziej przyjazne środowisku i zgodne z nowymi standardami odpowiadającymi rzeczywistej emisji spalin są nieprawdziwe. Wiele nowych modeli nie jest czystych, jest to szczególnie widoczne na drogach.<sup>14</sup> W sektorze kolejowego transportu towarowego sytuacja nie jest lepsza: od 2011 r. udział kolei w transporcie towarowym spadł, a wzrósł udział zanieczyszczającego środowiska transportu drogowego. Obecnie wiele firm decyduje się na korzystanie z bardziej zanieczyszczającej form transportu ze względu na cenę i elastyczność

10 Shakil Shah, Poland finally realises it has to deal with its pollution problem, *Emerging Europe*, 16 October 2018, <https://emerging-europe.com/news/poland-finally-realises-it-has-to-deal-with-its-pollution-problem/>.

11 Clean air isn't luxury, it is a basic human right, *Greenpeace International*, 5 June 2019.

12 European Environment Agency, Emissions of air pollutants from transport, <https://www.eea.europa.eu/data-and-maps/indicators/transport-emissions-of-air-pollutants-8/transport-emissions-of-air-pollutants-6>.

13 <https://www.transportenvironment.org/what-we-do/air-quality-and-transport>.

14 Cars with engines: Can they ever be clean, *Transport and Environment*, September 2018, [https://www.transportenvironment.org/sites/te/files/publications/2018\\_09\\_TE\\_Dieselgate\\_report\\_final.pdf](https://www.transportenvironment.org/sites/te/files/publications/2018_09_TE_Dieselgate_report_final.pdf).

wykonywania usług. Kolej nie jest konkurencyjna ze względu na koszt wykonywania usługi i złożoność procesów logistycznych.<sup>15</sup>

## **UE potrzebuje zielonej infrastruktury i silnego sektora publicznego**

Co musimy zrobić? W sektorze energetycznym potrzebujemy ogromnych inwestycji w energię odnawialną, taką jak energia słoneczna i wiatrowa, a także wycofanie węgla z Europy do 2030 r. Ważną rolę odgrywają tutaj projekty wspólnotowe w zakresie energii odnawialnej: Ostatnie badanie wykazało, że połowa obywateli UE – w tym społeczności lokalne, szkoły i szpitale – mogłyby produkować własną odnawialną energię elektryczną do 2050 r., pokrywając 45% zapotrzebowania na energię.<sup>16</sup> Jednak – pomimo dużego zainteresowania społeczności i władz lokalnych – energia społeczna w Europie Południowej, Środkowej i Wschodniej głównie z powodu braku mechanizmów wsparcia jest wciąż stosunkowo słabo rozwinięta. Restrukturyzacja w sektorze energetycznym i przekazanie go w zarządzanie społeczności lokalnej może przywrócić kontrolę nad zarządzaniem i wspierać transformację energetyczną doprowadzającą do wdrożenia energii odnawialnej, inspirujące tutaj mogą być przykłady Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii.<sup>17</sup> Wydaje się to dobrym krokiem, ponieważ nadal wiele pozostaje do zrobienia, w 2017 roku udział energii odnawialnej w UE wyniósł zaledwie 17% w jej finalnym zużyciu.<sup>18</sup>

W branży transport, konieczne jest promowanie jej publicznej formy własności, elektryczny kolejowy transport towarowy oraz ogólnie ograniczenie transportu poprzez zmniejszenie globalnych łańcuchów przemysłowych. Miasto Kopenhaga jest dobrym przykładem rozwoju zrównoważonego transportu miejskiego. Codzienne podróże do pracy budziły coraz większy niepokój zarówno wśród mieszkańców jak i ekspertów, dostrzeżono, że codzienne korzystanie z samochodów powoduje problemy w zakresie bezpieczeństwa drogowego, hałasu i zatłoczenia. Wprowadzono przepisy ograniczające ruch, które miały na celu zwiększenie bezpieczeństwa drogowego. Między innymi z powodów ekonomicznych transport rowerowy stał się nieodłącznym kolorytem życia społecznego miasta. Wśród planistów miejskich zyskiwały popularność prace J. Gehla podkreślające wartość dodaną małych inicjatyw jako sposobu na poprawę przestrzeni publicznej. Jego pomysły były wykorzystywane przez urbanistów próbujących do swych różnych projektów włączyć koncepcje ograniczenia ruchu i prędkości w mieście.<sup>19</sup> Transport towarowy należy przenieść z drogi na tory, elektryczna kolej powinna być rozwiązaniem dla przewożenia towarów poprzez stworzenie elastycznej, tran-

15 Transport and Environment, <https://www.transportenvironment.org/what-we-do/rail/rail-freight>.

16 Friends of the Earth Europe, *Unleashing the power*, booklet, December 2018, [https://www.foeeurope.org/sites/default/files/climate\\_justice/2019/community\\_energy\\_booklet\\_final.pdf](https://www.foeeurope.org/sites/default/files/climate_justice/2019/community_energy_booklet_final.pdf).

17 Local Energy Ownership in Europe, *energy cities*, [http://energy-cities.eu/IMG/pdf/local\\_energy\\_ownership\\_study-energycities-en.pdf](http://energy-cities.eu/IMG/pdf/local_energy_ownership_study-energycities-en.pdf).

18 COM, *Renewable Energy Progress Report*, 9.4.2019, [https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/report-progress-renewable-energy-april2019\\_en.pdf](https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/report-progress-renewable-energy-april2019_en.pdf).

19 CREATE Project, *Copenhagen and its region*, <http://nws.eurocities.eu/MediaShell/media/CopenhagenTN.pdf>.



sgranicznej sieci transportu kolejowego w UE. Działania te mogłyby być finansowane z budżetu europejskiego jako alternatywa dla infrastruktury paliw kopalnych, takich jak gazociągi i terminale płynnego gazu ziemnego.<sup>20</sup> Zasadniczo transport należy ograniczyć, sprzyjając lokalnej produkcji i konsumpcji towarów. Ta transformacja w sektorze energii i transportu będzie kosztowana i będzie możliwa tylko wtedy, gdy państwa członkowskie i UE zakończą politykę oszczędności i zwiększą wydatki publiczne na zagwarantowanie swoim obywatelom jednego z ich podstawowych praw człowieka: prawa do czystego powietrza.

*Manuela Kropp jest doradczynią polityczną posłanki do PE Cornelii Ernst, specjalizującą się w tematyce energetycznej, polityki przemysłowej i polityki regionalnej, należy do niemieckiej DIE LINKE oraz Związku Zawodowego ver.di.*

Materiał pochodzi z publikacji: *Climat and Energy Transformation in Balkans* wydanej w czerwcu 2019 przez chorwacki portal bilten.org przy współpracy z transform!europe i Fundacją im. Róży Luksemburg.

---

<sup>20</sup> Since 2013 gas projects have received more than 1 billion EUR via Connecting Europe Facility programme. (Source: Letter of MEPs to Commissioner Canete, 8 June 2017).



Frida Kieninger

# Gaz ziemny, a zmiany klimatu

*W czasach wielkiego kryzysu klimatycznego i wzrostu siły ruchów klimatycznych postulaty odejścia od paliw kopalnianych zyskują coraz większe poparcie społeczne. Największymi trucicielami klimatu są węgiel i ropa. Emitują znaczne ilości CO<sub>2</sub> i nieuchronne będzie zaprzestanie ich wykorzystywania, konieczne to jest aby utrzymać próg bezpieczeństwa średniego wzrostu temperatury.*

## Czy „czysty gaz” w rzeczywistości istnieje?

Wielkie korporacje, takie jak ExxonMobil, Shell i BP próbują nas przekonywać, że alternatywą dla węgla czy ropy i rozwiązaniem dla klimatu może stać się gaz ziemny. Literatura fachowa nie potwierdza tej opinii, gaz ziemny jest również brudnym paliwem kopalnym. Ma bardzo szkodliwy wpływ na środowisko naturalne.

To, co nazywamy „gazem ziemnym”, to głównie metan w wyniku spalania jego powstaje wprawdzie mniej niż w przypadku ropy naftowej i węgla CO<sub>2</sub>, ale nie jest wolny od jego emisji. Czy ta redukcja CO<sub>2</sub> jest wystarczająca, aby osiągnąć wymagany poziom redukcji gazów cieplarnianych? Nie!

A CO<sub>2</sub> to tylko jedna z części układanki. Dodatkowym problemem – w przypadku gazu ziemnego -oprócz emisji dwutlenku węgla, jest niespalony metan, który wycieka do atmosfery podczas całego łańcucha dostaw tego surowca. Większość z nich jest emitowana podczas ekstrakcji, a rosnące wykorzystanie szczelin znacznie powiększa emisje. Dodatkowo metan ześlizguje się podczas transportu rurociągami i łodziami. A metan jest silnym gazem cieplarnianym, znacznie silniejszym, niż mogłoby się wydawać.

Jeśli spojrzymy na ramy czasowe 20 lat, do 2040 r., metan ma o prawie 90 (tak, dziewięćdziesiąt!) razy silniejszy wpływ na środowisko niż wpływ CO<sub>2</sub>. Nigdy nie będziemy w stanie całkowicie uniknąć emisji metanu. Jednak nawet zaledwie 2-3% zużywanego przez nas gazu będzie uciekać do atmosfery będzie to miało znacznie gorszy wpływ na środowisko niż w przypadku węgla.



## **Gaz nadal stanowi problem nie tylko dla środowiska naturalnego**

Oprócz katastrofalnego wpływu na klimat istnieje wiele innych problemów związanych z gazem. Jego wydobycie, szczególnie poprzez szczelinowanie, ale także „konwencjonalne” sposoby wydobywania gazu z ziemi, ma poważne „skutki uboczne”: chemikalia stosowane w wydobyciu gazu zanieczyszczają drogi wodne i warstwy wodonośne. Społeczności przy miejscach wiercenia narażone są na poważne skutki zdrowotne, zanieczyszczenie powietrza stanowi problem w obszarach gdzie jest wykorzystywany w skali przemysłowej. Jednocześnie gaz musi być transportowany, a społeczności w kilku krajach europejskich i poza nimi mobilizują się do walki z gazociągami kopalnymi i terminalami importowymi.

Pomimo świadomości tych wszystkich problemów, widzimy nadal wolę rozbudowy kosztownej infrastruktury wydobywania gazu kopalnego w całej Europie. Komisja Europejska i Europejski Bank Inwestycyjny przekazują miliardy pieniędzy podatników UE na wsparcie systemu gazowego, który nie może odgrywać roli w prawdziwie zdekarbonizowanej gospodarce. Dotyczy to terminali importujących gaz z całego świata, takich krajów jak Katar, Peru, Algieria lub Stany Zjednoczone. Już dziś europejskie terminale importowe gazu otrzymują regularne ładunki tego schłodzonego surowca, w tym gazu frackowanego ze Stanów Zjednoczonych.

## **Tworzywa sztuczne i nawozy – wykonane z gazu**

Istnieje wiele innych faktów dotyczących gazu, o których niewiele osób wie. Jednym z nich jest to, że gaz kopalny jest również wykorzystywany do napędzania światowej produkcji nawozów i produkcji tworzyw sztucznych. Nacisk na szczelinowanie w USA jest na przykład bezpośrednio związany z produkcją tworzyw sztucznych w sercu Europy; Zakłady petrochemiczne w Szkocji i Norwegii regularnie otrzymują frakcjonowane ciecze z gazu ziemnego, które są przekształcane w surowiec do produkcji tworzyw sztucznych. Na Litwie duży udział mocy w terminalu importowym skroplonego gazu ziemnego rezerwuje producent nawozów. Planowane są kolejne decyzje dotyczące importu gazu do nawozów i produkcji tworzyw sztucznych m.in. w Niemczech i Belgii.

## **Przed wszystkim zysk**

Stuletnie powiązanie między przemysłem paliw kopalnych i sferą polityki jest powszechnie znanym faktem. Próbując wzmocnić atrakcyjność gazu ziemnego jako surowca i dać uzasadnienie do jego wykorzystania, przemysł paliw kopalnych tworzy szereg koncepcji promocyjnych takich jak: zielony gaz, zdekarbonizowany lub „niezawodny” gaz jako partner dla odnawialnych źródeł energii. W naszym obecnym systemie ludzie zawsze będą ponosić koszty, podczas gdy duże koncerny gazowe będą czerpać zyski. Gaz i wszystkie zielone kłamstwa nie powinny zwracać nas z drogi

w kierunku przyszłościowej czystej energii. Wspólne wytwarzanie energii odnawialnej, dbanie o wydajność energetyczną i zrównoważone jej wykorzystywanie jest realną alternatywą.

Tekst pochodzi za strony internetowej [transform!europe](http://transform!europe)

***Frida Kieninger** jest koordynatorem kampanii na rzecz zakazu szczelinowania gazu ziemnego w Food & Water Europe (FWE), ekologicznej organizacji pozarządowej z siedzibą w Brukseli.*

*Tymoteusz Kochan*

## **Sploniemy w imię zysku**

Pożary w Amazonii to tylko wierzchołek góry lodowej. Płonąca Afryka, wycięte lasy na Madagaskarze i w Indonezji, uparte trwanie przy spalaniu ropy naftowej – to wszystko część jednego problemu. Żeby zrozumieć, dlaczego grozi nam klimatyczna zagłada, musimy wpierw pojąć, czym jest globalny kapitalizm i dlaczego system ten sprzyja unicestwieniu zarówno przyrody, jak i całej ludzkości. To, czego jesteśmy świadkami nie jest żadnym „wypadkiem przy pracy” i przejściowym sezonem na pożary, lecz stanowi nieunikniony rezultat założeń, które stoją za globalnym systemem kapitalistycznym.

Podstawą funkcjonowaniu gospodarki kapitalistycznej jest dogmat zysku. Zysk i pieniądze rządzą dziś praktycznie wszystkim, a rywalizacji, konkutowania i zdobywania pieniędzy jako naczelnej wartości i głównego życiowego zadania uczy się w szkołach dzieci i młodzież. Zysk i pomnażanie kapitału są wręcz religijną regułą, która stać ma za każdą działalnością człowieka w świecie. W pewnym momencie po prostu przyznano rację najbogatszym i uznano, że ich kapitał to główny i zasadniczy cel naszego istnienia. Narzucana wszystkim ideologia homo oeconomicusa – człowieka rynkowego i egoistycznego – wprost zachęca więc do działania celem osiągnięcia konkretnego, mierzalnego zysku. Jest to idea wprost perwersyjna, która wmawia nam, że egoizm w warunkach rynkowego działania przynosi ostatecznie większe dobro, ponieważ rzekomo pozostaje „racjonalny”. Homo oeconomicus jest w związku z tym egoistą i graczem rynkowo-giełdowym, który działa tylko we własnym interesie i bynajmniej nie zastanawia się nad tym, co będzie jutro, za pięć lub dziesięć lat.

W taki oto sposób „racjonalne” – w imię bieżącego zysku – stało się palenie i wycinanie lasów pod nowe uprawy. W tych warunkach „racjonalne” jest też nieustanne produkowanie broni, a dla lobby naftowego korumpowanie „ekspertów” i „polityków”, byle dalej sprzedawać ropę i czerpać z niej zyski, utrzymując swój stan posiadania. „Racjonalnym” pozostaje więc samo zdobycie pieniądza, metody i środki są zaś praktycznie dowolne.

Większa konsumpcja, większa produkcja i finalnie – sam zysk to reguły, które przyświecają każdej działalności człowieka w kapitalizmie. Krótkoterminowy profit, krótkoterminowa korzyść i chwilowy wzrost słupeków oraz akcji na giełdzie wyczerpują w zasadzie definicję pojęcia „sukces”. Nikt przecież nie zapłaci, ani nie nagrodzi cię za

to, że będziesz kierował się większym dobrem i pomyślisz o tych, którzy urodzą się za dekadę lub dwie. Panuje reguła „po nas choćby potop”. Wymierający właśnie gatunek nosorożca białego północnego ma po prostu wyjątkowo niewiele środków na koncie i z perspektywy rynku jego egzystencja nie ma żadnego znaczenia. Z perspektywy rynku i właścicieli funduszy, akcji i korporatokratów nawet życie 6 miliardów ludzi nie stanowi większej wartości, jeśli przy okazji nie prowadzi do osiągnięcia zysku i nie daje konkretnych profitów! Dlatego też do przetrwania zagłady w schronach szykują się dziś głównie ludzie najbogatsi...

**Ideologia uznająca egoizm za pozytywny czynnik rozwoju powinna być oceniana w tych samych kategoriach moralnych, co nazizm. To ona stoi za katastrofą ekologiczną i klimatyczną.**

Kapitalizm podobnie jak nazistowska eugenika prowadzi eksterminację wszystkiego, co nie poddaje się jego kryteriom i nie służy do pomnażania kapitału. Na drodze do wyzysku stoją zwierzęta, stoi przyroda, ale stoją też całe rzesze nieprzydatnych z perspektywy kapitału ludzi. Jeśli więc spalenie połowy puszczy w Amazonii przyniesie chwilowy wzrost zysków określonej liczbie spółek – oznacza to, że jest to działalność opłacalna, rentowna, a więc i po prostu „obiektywnie-bo-rynkowo” korzystna i racjonalna. To rynek decyduje o wszystkim, a pieniądź jest ostatecznym kryterium sukcesu i prawdy. Założenia, które stoją za ideologią neoliberalną, ale także i za całym systemem kapitalistycznym to prosty przepis na zagładę ludzkości, ponieważ zasoby pochodzące z przyrody, od innych ludzi (czyt. „kapitał ludzki”), a także zasadniczo całą teraźniejszość kapitalizm traktuje tylko i wyłącznie jako zasób, który można wyzyskać do bieżącego celu, jakim jest zarabianie jeszcze większych pieniędzy.

Pomysł, żeby globalnym życiem zarządzała ideologia zysku i procentowe wskaźniki zysków na giełdzie jest nie tylko absurdalny i irracjonalny, ale zagraża też całej naszej egzystencji. Żyjemy w kapitalistycznym przedłużeniu wieków ciemnych, gdzie akumulacja i indywidualistyczny kult wzbogacenia się zastąpiły wszelkie inne miary postępu i rozwoju. Jeśli się nad tym zastanowić to kapitalizm jest też systemem „totalitarnym”, tzn. kontroluje zarówno produkcję, jak i samych odbiorców tejże produkcji.

Siła sterowanej algorytmami reklamy jest taka, że większość społeczeństwa zupełnie nieświadomie działa na rzecz nowej zagłady. Wystarczy jednocześnie oglądać np. reklamę „Doritos” i już samym późniejszym aktem zakupu produktu wspiera się koncerny w ich produkcji oleju palmowego, co przyczynia się do zagłady przyrody... Nawet o tym nie wiedząc. Świadomość fałszywa ma zresztą to samo źródło, co potęga koncernów reklamowych – obie pochodzą od kapitału.

**Cele społeczne, ekologiczne i inne nie mają siły przebiccia, ani możliwości rywalizacji z ideologią „racjonalnego” kapitału, ponieważ to pieniądź reguluje też dostęp do środków masowego przekazu.**

Tą drogą zdobywa zarówno głosy, konsumentów, jak i decyduje o codziennych wyborach. Pieniądź w postaci kapitału otrzymują zresztą tylko ci, którzy powiększają zysk dla już potężnych korporacji, bogatych firm i bogatych ludzi. Żaden program



eliminacji bezrobocia, likwidacji bezdomności, czy głodu nie zyska więc w kapitalizmie większej aprobaty i jest – z perspektywy kapitału – zwyczajnie nieopłacalny. Utrzymanie bezpieczeństwa socjalnego, mieszkanie dla każdego, zapewnienie wszystkim dzieciom dobrej i pełnowartościowej edukacji... Praktycznie wszystkie te cele nie mają żadnego usprawiedliwienia w świecie, gdzie o racji lub błędzie decyduje tylko to, czy masz pieniądze. Dlatego też większość postępowych projektów społecznych pozostaje niezrealizowana i to pomimo tego, że jako globalna wspólnota posiadamy już środki, które z powodzeniem i to w przeciągu kilku zaledwie lat mogłyby wyeliminować np. problem skrajnego ubóstwa, czy głodu.

Kiedy w XIX wieku Karol Marks i Fryderyk Engels opisywali problemy związane z rozwojem wczesnego kapitalizmu sporo uwagi poświęcili też skażeniu, jakie niosł ze sobą rozwój przemysłu w Anglii i krajach młodego wówczas kapitalizmu. Prawdopodobnie nie spodziewali się jednak, że globalny i w pełni rozwinięty kapitalizm zagrozi klimatowi i życiu również globalnie. To, że kapitalizm koliduje z ideą zrównoważonej gospodarki i zdrowiem ludzkim wiedzieli jednak już wtedy – dlatego sam Marks zwracał już uwagę na to, że kapitał traktuje wszystkie zasoby pochodzące ze środowiska przyrodniczego jako „gratis”. Podobnie dziś – zwierzęta, lasy, morza i oceany są ofiarą produkcji w imię zysku o którą nikt się nie martwi: wszystko to, co samo i głośno nie domaga się pensji uważa się za prezent na rzecz świętego zdobywania pieniądza. Wyspa śmieci to po prostu efekt uboczny i nikt konkretny też za nią nie odpowiada – bo przyroda nie dysponuje kapitałem, a więc i nie ma prawa głosu. Nie jest „racjonalna”, bo nie gra na giełdzie.

**Globalny świat pracy jest dziś potencjalnie jedynym sojusznikiem przyrody, który może upomnieć się o wszystko to, co tracimy na ołtarzu pieniądza.**

Rozwiązania, których potrzebujemy globalnie nie są rozwiązaniami, które może dać nam współczesny system kapitalistyczny. Ekonomizm, rynkowa ocena zapotrzebowania na pracę, na ludzi, na przyrodę... To intelektualny i moralny skansen, którego współczesne stosowanie prowadzi nas ku wielkiemu wymieraniu gatunków: w tym i ostatecznie naszego – zwłaszcza w jego solidarnej, zorganizowanej formie. Fetysz zysku i fetysz wzrostu jest częścią kapitalistycznego fetyszyzmu towarowego, który narzucany jest nam przez najbogatszych i najpotężniejsze korporacje. Jako całe społeczeństwo mamy ciągle drżeć ze strachu w oczekiwaniu na nowe wskaźniki wzrostu gospodarczego – tak jakby to, czy korporacje i banki powiększają swój kapitał miało wpływ na to, czy mamy co włożyć do naszego garnka i za co ogrzać swój dom na zimę.

Stopa zysku to wskaźnik zysku chciwych ludzi, prowadzących rabunkową politykę koncernów i klimatycznych kryminalistów oraz banksterów.

Ciągle wykazywanie się zyskiem ma sens tylko z perspektywy zawłaszczycieli i tych, którzy wciąż pragną mieć jeszcze więcej: konkretniej – z perspektywy udziałowców, właścicieli firm i posiadaczy aktywów finansowych. Dla człowieka pracy istotne są konkretne dobra: mieszkanie, zdrowe pożywienie, miejsce do spania, godne miejsce pracy, dostęp do dóbr kultury... Zapotrzebowanie na sam kapitał jest zapotrzebowaniem, które wykazuje kilka procent najbogatszych, który mają do niego dostęp.



## **A jednak to oni mają dziś monopol na mierzenie przydatność wszystkich innych, są panami życia i śmierci dla środowiska.**

Prawdziwym wyzwaniem współczesności jest nie samo wytwarzanie, lecz sprawiedliwy podział i sprawiedliwe udostępnianie dóbr. Zasadniczej zmianie muszą ulec zasady i cele przyświecające wytwarzaniu i produkowaniu. Zbrodniczą ideologię zysku musimy zastąpić imperatywem interesu społecznego i kryterium użyteczności z perspektywy rzeczywistych, sprawiedliwie osiągalnych potrzeb całej ludzkości. Jeśli globalny kapitał ma problem z tym, że chcemy zlikwidować głód na świecie, ochronić i ocalić lasy oraz puszcze, czy zapewnić każdemu dostęp do dobrej opieki medycznej to tylko oczywisty dowód na to, że jego użyteczność dobiegła już końca. Najwyższy czas, by zniknęła!

Z tego też względu sam gwarantowany dochód podstawowy i dzielenie pieniędzy wytworzonych przez kapitalizm, czy miejscowe pudrowanie systemu i drobne reformy nie są w stanie zmienić położenia naszej planety. Postęp musi polegać na całościowej zmianie zasad wynagradzania i oceny przydatności społecznej. Cierpiący na ekonomizm finansjści często postulują i domagają się zmian w dzieleniu dóbr i dochodów: praktycznie nigdy jednak nie kwestionują zasadniczej i najbardziej chorobotwórczej zasady: kryterium kapitalistycznego zysku, jako jedyne go wyznacznika skuteczności, efektywności i wydajności gospodarczej. Gospodarka przyszłości, w której nie dusimy się z braku czystego powietrza i nie walczymy o dostęp do wody, to gospodarka planowa i realizująca cele społeczne, a nie kolejna mutacja systemu rynkowego, gdzie świętością są akcje, obligacje i procenty na korporacyjnych kontach.

Albo osiągniemy erę postwyzysku i ekologicznego socjalizmu, albo dalej będziemy graли w grę na zasadach narzucanych nam przez ideologię „racjonalnego” egoizmu, który sprzyja tylko najbogatszym i najpotężniejszym. Późny kapitalizm domaga się od nas ofiar niczym w horrorze, a jedyną nagrodą za wycinkę lasów, skażenie mórz i kolejne ofiary pod postacią całych gatunków jest przetrwanie zasad, które bynajmniej nie służą ogółowi i wcale nie zbliżają nas do bardziej równego, sprawiedliwego, pokojowego i ekologicznego świata. Kompromitacja i kres przydatności kapitalizmu mają swoje źródło właśnie tutaj: system ten nie zapewnia już warunków odpowiednich dla przetrwania ludzkości, czy nawet życia jako takiego.

Sprzeczność zachodząca pomiędzy reprodukcją zdrowego społeczeństwa, harmonijnym istnieniem ludzkości w świecie niezmasakrowanej przyrody, a interesem najbogatszych i realizowaniem interesów koncernów to zasadnicza i główna sprzeczność. Jej rozwiązanie przyniesie nam albo przetrwanie, albo zagładę i dezintegrację zorganizowanego społeczeństwa. Jak zwraca uwagę m.in. Noam Chomsky to ostatnie może bowiem istnieć tylko w warunkach, kiedy każdy posiada zapewnione dla siebie konieczne minimum egzystencji, a reprodukcja może odbywać się w warunkach pokoju i współpracy. W świecie rodem z filmów postapokaliptycznych, gdzie walka o czystą wodę to główny cel walczących na śmierć i życie grupek dogorywającej ludzkości, taka organizacja nie będzie już osiągalna.

Krytyka kapitalizmu i antykapitalizm nie są projektami do wyciągnięcia z szafy za 100



lat – to zadania na dziś. Nie ma już czasu na oczekiwanie, aż kapitalizm sam kiedyś doceni życie i uzna zrównoważone, niezniszczone środowisko naturalne za opłacalne, istotne i warte ocalenia. Potrzebujemy zbiorowej interwencji państw i masowej aktywności społecznej praktycznie na całym świecie. Tu i teraz.

*Tekst pochodzi z portalu [strajk.eu](http://strajk.eu)*

***Tymoteusz Kochan**, socjolog, filozof, publicysta, redaktor naczelny portalu [socjalizmteraz.pl](http://socjalizmteraz.pl)*

# Lewicowy portal informacyjny



znajdź nas na facebooku

 portalstrajk

# Zmieniajmy system, nie klimat!

## W kierunku Zielonego i Społecznego Nowego Ładu dla Europy!

*Dokument Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy*

*Listopad 2019*

### Wprowadzenie

Trwa walka o przyszłość naszej planety. Przygotowywany przez Komisję Europejską „Europejski Zielony Ład” musi być początkiem końca obecnej destrukcyjnej polityki. Musimy współpracować dla innej Europy – takiej, w której planeta i ludzie są stawiani na pierwszym miejscu, ponieważ są ważniejsi niż osiągnięcie zysków.

Historia UE pokazuje, jak łatwo jest ulec kosztem ludzi interesom korporacji.

Dokument ten określa postulaty lewicy dotyczące Zielonego i Społecznego Nowego Ładu dla Europy.

### Ostatnia szansa wymaga radykalnej propozycji

„Zielony Ład” musi obejmować szereg kwestii i wymaga nakładów finansowych. Tylko taka filozofia przemian jest w stanie stworzyć alternatywę dla nierówności i globalnego ocieplenia. Transformacja ta musi opierać się na zasadach sprawiedliwości klimatycznej, posiadanej wiedzy i uwzględniając osiągnięcia nauki. Musi inspirować do podjęcia podjęcia realnych działań, a nie być pełna wzniosłych i modnych haseł. „Zielony ład” musi doprowadzić do radykalnej, systematycznej i globalnej rewolucji naszych sposobów produkcji, konsumpcji i dystrybucji, poprawy życia przy dekarbonizacji naszych społeczeństw. Musi być sprawiedliwa, zachęcać wszystkich do działania. UE musi zerwać z neoliberalnymi ramami i uznać swój dług klimatyczny oraz odpowiedzialność za zaniechania. Na tym etapie kryzysu nie możemy sobie pozwolić na doraźne działania.

TO OSTATNIA SZANSA DLA EUROPY!

## **Postulujemy:**

### **1. Należy dostosować cele polityki klimatycznej i energetycznej do ograniczenia – zgodnie z Porozumieniem Paryskim – wzrostu średniej temperatury do 1,5 °**

UE powinna uwzględnić w „Zielonym Ładzie” wnioski z przeglądu realizacji wszystkich zadań nałożonych przez Porozumienie Paryskie w zakresie energetyki i wymogów klimatycznych wynikających z procesu dekarbonizacji, z uwzględnieniem limitu ocieplenia o 1,5 °. UE musi uznać swoją historyczną odpowiedzialność i dług klimatyczny oraz ograniczyć do co najmniej 70% redukcję emisji w stosunku do ustalonych krajowych limitów emisji (NDC). Pilnie potrzebujemy prawa klimatycznego sankcjonującego neutralności węglowej i ujemnych emisji dwutlenku węgla do 2050 r. Szczelinowanie musi zostać zakazane we wszystkich państwach członkowskich UE, a polityka UE w sprawie gazu ziemnego musi zostać odwrócona, a bezpośrednio należy zająć się wysoce zanieczyszczającymi emisjami metanu.

### **2. Trzeba zagwarantować prawa ludziom**

„Zielony Ład” musi gwarantować prawa obywatelskie i przyczyniać się do zrównoważonego rozwoju. UE musi nadać priorytet walce z ubóstwem i walce o sprawiedliwość społeczną, zagwarantować przystępne cenowo i publicznie regulowane ceny energii dla gospodarstw domowych, walczyć z ubóstwem energetycznym, zakazać odłączania się od energii oraz zapewnić przystępną cenowo i dostępną energię odnawialną dla wszystkich. UE musi również przestrzegać prawa do rozwoju, prawa do wody, prawa do czystego powietrza i czystego środowiska, zapewniając zmiany własnościowe czyniące zakłady energetyczne własnością publiczną. „Zielona umowa” powinna zapewnić powszechny i bezpłatny transport publiczny wszystkim mieszkańcom. Zasadnicze znaczenie ma pełne uczestnictwo obywateli w zarządzaniu klimatem.

### **3. Musimy popularyzować i włączyć do głównego nurtu koncepcję Sprawiedliwej Transformacji**

UE musi nadać większe znaczenie koncepcji Sprawiedliwej Transformacji, nie może ona ograniczać się jedynie do bycia mechanizmem pomocowym we wdrażanych zmianach. W praktyce będzie to oznaczać poprawę warunków życia i pracy, promowanie lokalnej produkcji, wspieranie przekwalifikowania technicznego pracowników, walkę z bezrobociem poprzez szkolenia i edukację oraz tworzenie programów ukierunkowanych na tworzenie zrównoważonych dostosowanych do wymogów przyszłości miejsca pracy. UE musi wzmocnić istniejące fundusze społeczne, a nie obciążyć je, jak ma to miejsce obecnie, i zapewnić, że fundusz Sprawiedliwej Transformacji i mechanizm go realizujący będzie pomagać słabszym regionom, społecznościom i pracownikom chroniąc nas w okresie przemian gospodarczych.

### **4. Przede wszystkim natura**

Chcemy, aby UE umieściła rozwiązania klimatyczne przyjazne naturze jako priorytet polityki klimatycznej. Finansowanie działań na rzecz środowiska i klimatu w ramach programu LIFE powinno stanowić co najmniej 1% całego budżetu UE. Wspólna po-



lityka rolna (WPR) powinna płacić gospodarstwom za sekwestrację dwutlenku węgla i usługi ekosystemowe, z poszanowaniem rodzimych gatunków i ekosystemów. Obszary Natura 2000 powinny obejmować 30% obszarów lądowych, słodkowodnych i morskich w UE. UE powinna zaproponować nową Dyrektywę Ramową w Sprawie Gleb, aby odpowiednio je chronić. Powinien być wprowadzony zakaz używania substancji niebezpiecznych, wdrożona strategia zalesiania, inicjatywa na rzecz ekologizacji miast i przedstawiona strategia ochrony naszych oceanów, mórz, życia morskiego, społeczności przybrzeżnych i regionów zamorskich, maksymalizując potencjał oceanów do dekarbonizacji.

## **5. Trzeba uruchomić masowe inwestycje publiczne**

Unijny pułap zadłużenia krajowego w wysokości 3% PKB, co stanowi przeszkodę w finansowaniu przejścia na gospodarkę bezemisyjną. Domagamy się, aby Pakt Stabilności i Wzrostu został zastąpiony Paktem na rzecz Zatrudnienia i Zrównoważonego Rozwoju, lub przynajmniej by nie obejmował on kwestii takich jak inwestycje publiczne, środowiskowe i społeczne. Domagamy się reformy zasad pomocy państwa, aby umożliwić bezprecedensowe inwestycje publiczne na rzecz zielonej transformacji, usługi publiczne i pomoc społeczną. „Zielony Ład” powinien przyspieszyć inwestycje w technologie wykorzystujące energię odnawialną. Europejski Bank Inwestycyjny (EBI) i Europejski Bank Centralny (EBC) muszą całkowicie zrezygnować z wspierania paliw kopalnych i przenieść inwestycje na ekologiczne formy wytwarzania energii. Nowy bank klimatyczny UE powinien wspierać transformację pożyczkami o zerowym oprocentowaniu, a UE musi wprowadzić przepisy zakazujące inwestycji w sektorach zanieczyszczających. W tym sensie Traktat Karty Energetycznej jest nieaktualny i UE musi się z niego wycofać.

## **6. Należy dostosować politykę podatkową do okresu przejściowego**

Unikanie podatków pozbawia państwa kluczowych zasobów do finansowania przemian ekologicznych i usług publicznych. Miliardy euro są tracone rocznie z powodu unikania podatków. Potrzebujemy wiarygodnej czarnej listy wszystkich rajów podatkowych, aby opodatkować duże firmy prowadzące w nich działalność, należy oszacować generowany przez nie dochód i ustanowić minimalny efektywny podatek dochodowy od osób prawnych, trzeba zakończyć te praktyki. UE musi przyjąć przejrzystość polityki podatkowej i zapewnić jawność procedur sprawozdawczych poszczególnych państw. Podatki energetyczne powinny być dostosowane do naszych celów i planów zmian klimatycznych, powinno się wprowadzić podatki zniechęcające do działalności szkodliwej dla środowiska.

## **7. Konieczne jest pełne wdrożenie Strategii Transformacji Energetycznej**

UE musi przedstawić strategię przejścia do systemu energii opartej w całości na źródłach odnawialnych najpóźniej do 2050 r., zobowiązującą do zwiększenia miejsc pracy w unijnym sektorze energii odnawialnej i szybkiego wycofania wytwarzania energii elektrycznej z węgla. Wszystkie sektory energetyczne powinny stać się własnością publiczną.



## 8. Musimy przedstawić alternatywę dla handlu emisjami

Rozwiązania rynkowe nie zdołały ograniczyć emisji. UE musi zaproponować wiążące roczne cele redukcji emisji zanieczyszczeń dla sektora przemysłowego, transportu i rolnictwa. UE musi znieść zwolnienie z podatku od paliwa lotniczego i zaproponować wiążące ograniczenia emisji dla sektora lotniczego. Trzeba opowiedzieć się za zakazem użytkowania prywatnych odrzutowców i innych środków transportu, które rażąco naruszają normy ochrony środowiska.

## 9. Należy zrewidować politykę rolną

UE musi przestać promować i subsydiować szkodliwe rolnictwo przemysłowe. Strategia bezpieczeństwa żywności, jakości żywności i bezpieczeństwa żywnościowego dla gospodarstw rolnych w UE musi zostać radykalnie zmieniona. Nowa Wspólnotowa Polityka Rolna powinna sprzyjać małym rodzinnym gospodarstwom rolnym i promować rozwój bezpiecznych, alternatywnych metod ochrony roślin i rolnictwa ekologicznego. „Zielony Ład” powinien wspierać odejście od wykorzystywania tłuszczu odzwierzęcych na rzecz odroślinnych; zrewidować i rozszerzyć we wszystkich dyrektywach i rozporządzeniach ochronę dobrostanu zwierząt w celu ograniczenia ich cierpień i eksploatacji; stworzyć przyjazne warunki dla regionalnej zrównoważonej produkcji i konsumpcji, oraz sprzyjać krótkim łańcuchom dystrybucji, wdrażając zasady preferencji importu z krajów UE i innych krajów.

## 10. Potrzeba szerszej perspektywy

Międzynarodowe stosunki gospodarcze muszą przynosić wzajemne korzyści, nie mogą jednak być oparte na jakichkolwiek formach neokolonializmu. Muszą gwarantować prawo do pożywienia, wody, zdrowia, mieszkania, energii, zarządzania zasobami i ich ochrony, suwerennego rozwoju oraz walki z głodem, chorobami i ubóstwem. „Zielony Ład” stwarza szansę aby w międzynarodowych stosunkach gospodarczych sprawiedliwy handel zastąpił politykę wolnego handlu. Zmiana ta jest obopólnie korzystna dla ludzi, ponieważ sprawiedliwy handel oparty jest na solidarności i pełnym poszanowaniu ochrony środowiska naturalnego i praw człowieka. UE powinna zapewnić umorzenie długów krajom rozwijającym się i zobowiązać się do uzupełnienia globalnych funduszy klimatycznych. Nowy mechanizm ochrony granic powinien uwzględniać kwestie klimatyczne: środowisko, dobrostan zwierząt oraz warunki pracy zgodne ze standardami MOP w celu wspierania lokalnych produktów i zniechęcania do poszukiwania alternatywnych opcji importowych. Należy dokonywać wielopłaszczyznowej analizy funkcjonowania przedsiębiorstw, szczególnie pod względem stosowania się do obowiązujących normy ekologiczne, respektowania praw pracowniczych i uwzględniania funkcji społecznych w całym łańcuchu przemysłowym. UE powinna opowiadać się za ustanowieniem statusu uchodźcy klimatycznego, uznać międzynarodową zbrodnię ekobójstwa i wspierać globalne wycofywanie się z paliw kopalnych.

# Nie należy bać się radykalnych odpowiedzi...

*Wywiad z Heinzem Bierbaumem profesorem ekonomii, członkiem władz Europejskiej Partii Lewicy oraz niemieckim działaczem związkowym*

**Najważniejsze wyzwania dla Heinza Bierbauma jako związkowca i jako działacza politycznego lewicy? W Polsce uważa się, że związki zawodowe powinny unikać politycznego zaangażowania, co o tym sądzisz?**

Umiejętne połączenie pracy związkowej z działalnością polityczną. Myślę, że powszechna w Polsce opinia, że związki zawodowe nie powinny się angażować w politykę jest błędna. Związkowcy i organizacje ich zrzeszające mają mandat do reprezentowania pracowników, w jego realizacji nie da się uniknąć podejmowania decyzji o charakterze politycznym. Oczywiście związki zawodowe nie są partiami politycznymi, ale nie mogą działać w oderwaniu od realiów politycznych. Od nich bowiem zależą warunki życia i pracy obywateli.

**W jaki sposób budować wzajemne zrozumienie pomiędzy radykalną lewicą a związkami zawodowymi?**

Niedawno w Brukseli odbyło się III Forum Europejskie organizowane przez radykalną lewicę przy współpracy z innymi siłami postępowymi (m.in. socjaldemokratami, zielonymi i ruchem zawodowym). W ramach Forum poświęcono należytą uwagę sprawom pracowniczym czego najlepszym przykładem było zorganizowanie podczas jego obrad zgromadzenia związkowego. Taka forma dialogu i wspólnego wypracowywania rozwiązań to dobry przykład współpracy między radykalną lewicą a związkami zawodowymi. Zgromadzenie spotkało się z dużym zainteresowaniem wielu uczestników Forum zarówno tych działających w związkach zawodowych, jak i tych, którzy są bardziej aktywni w organizacjach o charakterze politycznym. Spotkanie zostało wysoko ocenione i podjęto decyzję o kontynuacji i zacieśnianiu współpracy ze związkowcami uczestniczącymi w zgromadzeniu a oddolnymi organizacjami związkowymi, takimi jak TUNE (Sieć Związków Zawodowych Europy). Krzepiącym akcentem zgromadzenia była deklaracja Luca Triangle'a, sekretarza generalnego IndustriAll, który zapowiedział dalszą współpracę ze środowiskami postępowymi, w tym radykalną lewicą.

## **Zmiany klimatyczne oraz rewolucja informatyczna to największe wyzwania dla lewicy. Brukselskie Forum Społeczne uwidocznilo znaczenie wagi tej tematyki. Co konkretnie Europejska Partia Lewicy może zaproponować obywatelom?**

Dla lewicy bardzo ważne jest połączenie wymiaru ekologicznego i społecznego. Dlatego mówimy o konieczności transformacji społeczno-ekologicznej. Potrzebujemy inwestycji publicznych w sektorach ważnych dla przyszłego rozwoju społeczeństwa: w odnawialne źródła energii, nowe koncepcje mobilności, rozwoju infrastruktury, mieszkalnictwa, edukacji. Naszym głównym postulatem jest wykorzystanie bogactwa utworzonego w Europie do stworzenia nowego modelu rozwoju społecznego i ekologicznego. Zgromadzenie związkowców w ramach Forum Europejskiego domagało się od moźnych Europy, nowej, uczciwej i ekologicznej nowej umowy społecznej, która zapewni obywatelom godziwą płacę i warunki pracy. Europa potrzebuje aktywnej polityki przemysłowej regulującej kierunki zmian w produkcji wynikających zarówno z wyzwań klimatycznych i technologicznych. Transformacja ta musi być dokonana w sposób zapewniający ochronę miejsc pracy. Tutaj należy jednak wyjaśnić, że takiego porozumienia nie można osiągnąć w ramach kapitalistycznej gospodarki rynkowej. Do tego potrzebna jest zmiana filozofii rządu, której paradygmatem powinien być dobrze pojmowany rozwój gospodarczy.

## **Co ze sprawami wcześniejszymi? Jak dziś wygląda walka o europejskie standardy pracy, wspólną politykę społeczną oraz układy zbiorowe na poziomie europejskim?**

W marcu 2018 r. Komisja Europejska przyjęła zasady Europejskiego Filaru Praw Socjalnych dotyczące uczciwych warunków pracy i ochrony socjalnej. Z pewnością był to krok naprzód, ale to nadal mało. Przyjęte zasady powinny znaleźć umocowanie w obowiązujących rozwiązaniach prawnych. Konieczne jest uregulowanie ich w protokole społecznym włączonym do traktatów UE. Protokół ten powinien wyraźnie stwierdzać, że swobody gospodarcze nie powinny mieć pierwszeństwa przed podstawowymi prawami socjalnymi. TUNE we współpracy z Europejską Konfederacją Związków Zawodowych prowadzi kampanię mającą na celu podjęcie działań w tym zakresie. EKZZ rozpoczęła kampanię na rzecz wzrostu znaczenia układów zbiorowych oraz umocnienia pozycji związków zawodowych. Jest to konieczne, ponieważ neoliberalne reformy rynku pracy osłabiły pozycję związków zawodowych oraz rolę ponadzakładowych układów zbiorowych.

## **Działasz również w Europejskiej Sieci Związkowej, czym jest ta organizacja i jakie stawia sobie cele?**

TUNE to sieć lewicowych związkowców z kilku krajów europejskich. Celem tej sieci jest zachęcenie do szerokiej debaty społecznej na temat polityki europejskiej w celu opracowania politycznej alternatywy dla dominującej logiki neoliberalnej. TUNE chce się przyczynić do wzmocnienia europejskiego ruchu związkowego, w taki sposób aby był w stanie pokonać bariery instytucjonalne na poziomie europejskim, na szczeblach krajowych i regionalnych. Spotkania organizowane w ramach TUNE to okazja do ponadnarodowej wymiany informacji o obecnej sytuacji społecznej i związkowej w różnych krajach. Priorytetem dla naszej Sieci jest wspieranie walk pracowniczych



w obronie miejsc pracy, sprzeciw wobec likwidacji zakładów i walka o lepsze warunki pracy. Wymieniamy opinię, dzielimy się swoimi doświadczeniami i uczymy się od siebie. Mamy nadzieję, że nasza współpraca wzmocni nasze organizacje członkowskie w ich działalności na szczeblu krajowym.

**Czy – w Twojej ocenie – polskie związki zawodowe i partie lewicy powinny obawiać się radykalizmu? Na czym ma polegać ten radykalizm?**

Związki zawodowe i partie lewicowe w ogóle nie powinny bać się radykalizmu. Podczas zgromadzenia związkowego odbywającego się we wspomnianym wcześniej Forum Europejskim w Brukseli, Robert Verteneuil, sekretarz generalny belgijskiej FGTB zażądał aby związki stały się bardziej radykalne. Myślę, że jest to konieczne, ponieważ stoimy w obliczu głębokich zmian gospodarczych, społecznych i politycznych. Wielkie wyzwania, takie jak zmiany klimatu, zmiany strukturalne w produkcji, czy w świecie pracy, nakładają na nas obowiązek wzmożenia aktywności. Nie możemy się obawiać nowych, w tym radykalnych odpowiedzi, które pozwolą przewyciężyć istniejący model rozwoju gospodarczego i społecznego.

*Rozmawiał Czesław Kulesza*

# Globalny ruch dla klimatu będzie coraz bardziej radykalny

*O tym, co osiągnęły strajki klimatyczne, a czego im ciągle brakuje, o relacjach między aktywistami klimatycznymi i polityczną elitą i o tym, czy warto było blokować metro w Londynie Portal Strajk rozmawia z aktywistami, którzy w minionym roku protestowali w Londynie, przed niemieckimi kopalniami i na demonstracjach w Polsce.*

**Wiele się działo ostatnimi czasy w ruchu ekologicznym, od centrum Londynu po Warszawę. Jak moglibyście podsumować ostatnie 2-3 miesiące walki, w której bierzecie udział?**

*Janina Świerżewska:* Ostatnie wydarzenia to tak zwana pierwsza fala, a planujemy ogólnie, trzy w tym roku akademicki. Zaczęliśmy Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym 20 września, potem miało miejsce tygodniowe miasteczko klimatyczne na Placu Defilad w Warszawie, zakończone Strajkiem dla Ziemi 27 września. Potem w Warszawie odbył się Tydzień Rebelii, rozpoczęty tego samego dnia akcją blokady ronda de Gaulle'a.

*Mikołaj Borowy:* 28 września miał miejsce Pochód Rebelsów (Red Rebels). Było to wydarzenie międzynarodowe, w różnych miastach na świecie odbywał się cichy marsz solidarności krwi. Red Rebels, czyli osoby pomalowane na białą w czerwonych strojach "symbolizują wspólną krew, którą dzielimy ze wszystkimi gatunkami, i która nas łączy i czyni nas jednym". Grupę tę założyli w Bristolu performerki i performerzy z grupy „Invisible Circus”. Miała miejsce też szybka pikietą na terenie banku PKO, de facto flash mob. Demonstrowaliśmy tam sprzeciw wobec budowy Ostrołęki C; to bank PKO finansuje całą infrastrukturę wokół elektrowni węglowej w Ostrołęce. Marketingowo bank robi w tej sprawie niebywałe uniki, jednocześnie jednak cały czas pcha projekt elektrowni dalej. Poza tym miała miejsce akcja rowerowa, aktywiści i aktywistki jeździli po całej stolicy, zatrzymując się co jakiś czas pod różnymi ministerstwami: środowiska, edukacji, energii, rolnictwa i rozwoju wsi, zdrowia.

**Byliście tak aktywni, bo zbliżały się wybory? Chcieliście coś przekazać polskim politykom?**

*Oboje:* Nie do końca.



## **To do kogo chcieliście dotrzeć?**

*Janina:* To była inicjatywa międzynarodowa. To, że 27 września będzie dniem globalnego generalnego strajku dla klimatu zostało już wcześniej ustalone, drogą porozumienia między Fridays for Future, Earth Strike i Extinction Rebellion. Takie tygodnie działania miały miejsce na całym świecie. Chociaż to fakt, że bliskość wyborów pomogła nam budować narrację i mobilizować ludzi.

## **Macie wrażenie, że wasz aktywizm wpływa na polityków, albo chociaż na dyskurs publiczny? Widzieliście jego echa w kampaniach wyborczych różnych partii?**

*Mikołaj:* To fakt, że temat klimatu i kwestia odejścia Polski od energetyki opartej na węglu były poruszane. Nie chcę teraz oceniać, czy proponowane rozwiązania byłyby po naszej myśli. Faktem jednak jest, że żadna partia nie uciekła od tych tematów, nawet jeśli mówiło się o nich ciągle zdecydowanie za mało.

## **Wszystkie partie oprócz Konfederacji podpisały postulaty Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Wierzycie im?**

*Janina:* To trudne pytanie. To, że w ogóle jest taki ruch jak MSK, że sformułował podstawę do dialogu z klasą polityczną, to świetnie. Ale boję się tego, że ten dialog prowadzony jest zbyt łagodnie i ze zbyt wielką wiarą w rozmówców. To prawda, że rozmawiając z politykami pokazujemy się, popularyzujemy młodzieżowy aktywizm, prezentujemy nasze postulaty i naszą postawę w sprawie klimatycznej. Ale również legitymizujemy polityczki i polityków oraz ich podejście. A wiemy, jak elity do tej pory traktowały tematykę ekologiczną, czyli tak naprawdę rozumiemy, że nie można im ufać. Podpisanie tych postulatów stwarza wrażenie, że wszystko jest świetnie i Polska idzie naprzód na ważnym polu. Samo umieszczenie wszystkich partii na jednej grafice zdaje się pokazywać, że jest konsensus i wola działania. Tymczasem to kompletny fałsz. Praktyczna konsekwencja podpisania postulatów tak naprawdę jest taka, że to MSK musi teraz pilnować, czy ta umowa jest cokolwiek warta. Politycy mogą sobie kręcić, przekonywać, że chcieli dobrze, ale aktywiści muszą być jednoznaczni: albo idziecie w tym kierunku, albo nie.

*Mikołaj:* Być może podpisanie się pod postulatami MSK było dla polityków tylko podpisaniem kolejnego papierka. Nam potrzebne są ustawy i realne działania idące za nimi. Formalnie poparcie postulatów ruchu, który działa w dużych miastach, to bardzo mało.

## **Partie i rządy z całego świata nie potrafią na razie wywiązać się nawet z Porozumienia Paryskiego.**

*Mikołaj:* A przecież potrzebujemy rozwiązań! Dlatego potrzebujemy bardziej bezpośrednich akcji, nie tylko dialogu, który ma raczej potencjał, żeby skompromitować nasz ruch.

**Wierzycie, że kiedyś ruch ekologiczny będzie w stanie dosłownie wstrząsnąć fundamentami świata? Pociągnąć elity polityczne do odpowiedzialności? Mija już rocznica pierwszego Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, chyba czas na takie podsumowania, choćby częściowe.**



*Mikołaj:* Ruch cały czas się rozwija i to dość prężnie. Powiem nawet, że na początku mojego zaangażowania nie wiązałem z nim aż takich nadziei, a tymczasem jest dynamika, jest rozwój. Ale kiedy rozrośnie się na tyle, żeby wymuszać rozwiązania na rządach? Tego nie wiem.

Z jednej strony czas działa na naszą korzyść, bo potrafimy mobilizować coraz więcej ludzi, ale i przeciwko nam, bo stan klimatu jest gorszy z każdym dniem. Czy uda nam się przemówić politykom do rozsądku po kilku gigantycznych powodziach i mocnej suszy, czy może jednak zanim to nastąpi? Bo nastąpi, nie ma tu żadnych wątpliwości.

*Janina:* Jeśli padnie gospodarka, będą susze i powodzie, nagle spadki temperatur, wtedy już może być za późno. Wtedy trzeba będzie już nie o zmienianiu gospodarki na bardziej zieloną, tylko o tym, jak minimalizować straty wynikające z katastrofy. Jak ochronić ład społeczny. Ruch jest tego świadomy.

### **Można powiedzieć, że dojrzewa?**

*Mikołaj:* Można i trzeba też dodać, że zaczyna myśleć o sobie jak o jednym podmiocie, mimo wielości organizacji i metod działań. Tej jednej, silnej narracji potrzebowaliśmy zresztą jak każdy ruch, który nie chce zakończyć się klęską. Jestem przekonany, że ruch będzie się rozrastał, ale też radykalizował, wraz z tym jak radykalizować się będą skutki działalności człowieka na Ziemi.

### **W trakcie Rebellion Week w Londynie miała miejsce akcja, która była niewątpliwie radykalna i wywołała tym opór samych mieszkańców. Chodzi mi o protest w metrze. Taki będzie ten radykalizm?**

*Mikołaj:* To było jedno z najbardziej medialnych wydarzeń Tygodnia Rebelii w Londynie. Ja nie mam z taką formą protestu żadnego problemu. Ba, dla mnie to za mało. Sytuacja jest tak ekstremalna, że tego rodzaju akcje nie powinny nikogo dziwić!

### **Przecież akurat metro jest raczej ekologicznym środkiem transportu.**

*Mikołaj:* My jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy zakłócać działanie całego organizmu społecznego. Tylko wtedy ludzie zauważą, że nasze położenie jest naprawdę złe i czas coś z tym robić.

*Janina:* Radykalne akcje są super, ale nie wtedy, gdy polegają na tym, że wsiadasz na wagon metra, którym jadą członkowie i członkinie klasy robotniczej do domu lub do pracy. Miało to miejsce w godzinach porannego szczytu. Takie akcje nie mogą dotyczyć osób z klasy pracującej, wtedy są przeciwnie skuteczne. Ja sama jeździłam metrem, mieszkając w Londynie i mówię: zły pomysł, zły target. To elity finansowe i polityczne winny odczuć nasz oddech na plecach, a nie pracowniczki i pracownicy.

*Mikołaj:* Moim zdaniem aktywiści i aktywistki byli po prostu zdesperowani i dlatego zdecydowali się na protest w takiej formie. Nie będę go oceniał. Po prostu się wydarzył i już, a reakcje ludzi na protest mogą być różne. Niechętnie też.

*Janina:* Za zmianę klimatu nie są odpowiedzialni ludzie, którzy z samego rana jadą metrem do pracy albo wracają po nocnej zmianie! Potrzebujemy, by nasz ruch przyciągał



klasę robotniczą, a nie ją odstraszał.

### **Tydzień Rebelii przyciągnął uwagę mediów bardzo mocno. Jakie są tego praktyczne skutki?**

*Janina:* Po raz kolejny sprawa klimatu została nagłośniona. Politycy też zobaczyli, że ludzie się radykalizują. Ale nie wolno uogólniać. Inne skutki miała akcja w Berlinie, a inna w Londynie, nawet jeśli odbywały się w tym samym czasie, a aktywiści się ze sobą kontaktują i współpracują.

### **Co to znaczy?**

*Janina:* Berlińska policja od razu zasygnalizowała, że nawet jeśli ktoś zostanie zatrzymany podczas demonstracji, to i tak cała sprawa klimatu nie jest problemem policji, że to jest temat dla polityków i obywateli. Puścili w eter takie oświadczenie!

### **Policja?!**

*Janina:* Tak! Powiedzieli, że oczywiście mogą ściągać ludzi z ulicy, ale sprawa, o którą ci ludzie walczą to jest temat dla polityków i to od zaraz. To bardzo dużo mówi o sytuacji w Niemczech i o tym, jakie jest tam podejście do spraw klimatu. Nawet jeśli sytuacja w stolicy nie daje pełnego obrazu całego kraju.

Berlińskie demonstracje ostatecznie były niezwykle radosne i tym samym angażujące ogromne rzesze ludzi. Ruch pokazał swoje wspólnotowe oblicze. To było piękne. Za to w Londynie miały miejsce głównie mocne konfrontacje. Hasła też brzmiały bardziej desperacko, bo aktywiści stamtąd zdają sobie sprawę, że jeśli się nie zahamuje zmian klimatycznych, to ogromne połacie Anglii zostaną po prostu zalane. Londyński protest był przykładem sieciowego aktywizmu, próbą zablokowania całego miasta.

*Mikołaj:* Ten sieciowy aktywizm oznacza, że już nie tylko Extinction Rebellion organizuje ludzi. Powstają nowe nieformalne kręgi, organizują się grupy znajomych, mobilizują się nawzajem uczniowie i studenci. Ludzie coraz odważniej mówią politykom, czego od nich oczekują. I to też jest piękne.

### **Jakie to ma przełożenie na zbliżające się wybory w Wielkiej Brytanii? Agenda klimatyczna weszła do języka polityków?**

*Janina:* Odpowiedzią Partii Pracy (Labour) na kryzys klimatyczny jest zapowiedź drastycznego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych poprzez inwestowanie w nowe formy przemysłu. Labour domaga się nowego podejścia do zarządzania naszą gospodarką, które gwarantuje godną pracę, większą demokrację ekonomiczną, a głównym celem jest stawianie na pierwszym miejscu ludzi i naszej planety. Jest to podobny program do "Green New Deal" popieranego przez wiodących Demokratów w USA, ale zaadaptowany do konkretnych wymagań i możliwości Wielkiej Brytanii.

W trakcie kampanii wyborczej w Battersea, Jeremy Corbyn powiedział, że "te wybory to nasza ostatnia szansa na rozwiązanie kryzysu klimatycznego." Partia Labour wpisała do programu zredukowanie emisji CO<sub>2</sub> do zera, do 2030 r.

## **I co na to rząd Konserwatystów?**

*Janina:* Też ogłosił plan odejścia od emisji dwutlenku węgla... ale do 2050. To pokazuje, że w przekonaniu prawicy zmiany klimatu to nie katastrofa, która już się dzieje, tylko jakaś nieokreślona przyszłość. Krytykują też program Labour jako rzekomo nieosiągalny.

**Jutro będziemy obchodzić Święto Niepodległości [rozmowa odbyła się przed 11 listopada – przyp. WŁ], na ulice Warszawy wyjdą, między innymi, bardziej lub mniej zakamuflowani faszyci. Gdzieś w spektrum ruchów skrajnie prawicowych mieszczą się i tacy, którzy równocześnie deklarują troskę o przyrodę. Ekofaszyzm to zagrożenie?**

*Mikołaj:* To zagrożenie gdzieś tam jest na horyzoncie. Faszyzm budzi się w momentach kryzysu, a wiemy, że kryzys gospodarczy i klimatyczny zbliżają się równocześnie. Na naszych oczach rozegrają się potężne wahania społeczne, migracje, może konflikty zbrojne. Musimy być gotowi stawić czoło najgorszemu. A wiem, że ludzie w takich momentach potrafią lgnąć do silnej władzy. Nie możemy wykluczyć powstania dyktatur, autorytaryzmów, które będą deklarować ekologiczne nastawienie.

*Janina:* Ekofaszyzm to żadne rozwiązanie. Co z tego, że autorytarna władza będzie nawet zwalniała skutki zmian klimatu, skoro równocześnie pozwoli na dyskryminację, hierarchię, przemoc. Celnie pisze o tym Naomi Klein w książce „On Fire: The Burning Case for a Green New Deal”. Klein ostrzega, że w momentach katastrof rosną wpływy takich nurtów jak biała supremacja czy zwolennicy zamykania granic. Grozi nam forma „barbarzyństwa klimatu” i dlatego będziemy w kontekście 11 listopada mówić, że walka z faszyzmem to też walka o sprawiedliwość klimatyczną.

**Wskażmy na koniec, co jest największym osiągnięciem ruchu klimatycznego w ostatnim roku.**

*Mikołaj:* Rok temu nie wiedziałem, do kogo mógłbym się odezwać, by działać. Ja się martwiłem o klimat ale jedyne akcje protestacyjne były gdzieś daleko za granicą. Teraz jest odwrotnie. Powstała społeczność, która ma ogromną siłę. W ciągu roku zdarzyło się tak wiele akcji, od masowych po mniejsze, od konfrontacyjnych po happeningi, że mógłbym o tym długo opowiadać.

*Janina:* I dla mnie najważniejsze jest to, że polski ruch wyszedł poza duże miasta. To nie jest już tylko fenomen warszawski. Przy okazji ludzie przekonują się, jak bardzo wszyscy jesteśmy od siebie zależni, na całym świecie. Od małych miast w Polsce po Londyn, Berlin, Indie, po cały świat, wbrew granicom i podziałom. Na tegorocznych demonstracjach w Niemczech obecni byli ludzie z siedemnastu krajów, 57 tys. osób! Od Rożawy po Chile, od Szwajcarii do Kamerunu. Wszyscy debatują, wymieniają poglądy, doświadczenia.

*Mikołaj:* Stworzyliśmy globalny ruch oddolny. Teraz czas, by przekuć tę siłę w prawdziwe rozwiązania.

*Rozmawiał Wojciech Łobodziński (tekst pochodzi z portalu strajk.eu).*

**Polecamy**

# Europe in the Brave New World

**Stefan Amzoll  
Joachim Bischoff  
Silvia Federici  
Nora García  
David Harvey  
Piotr Ikonowicz  
Yiannos Katsourides  
Loudovicos Kotsonopoulos  
José Manuel Pureza  
Agnieszka Mrozik  
Yifat Solel  
Göran Therborn**

**Edited by  
Walter Baier, Eric Canepa  
and Haris Golemis**

**2020**  
 **transform!**  
europe

*[www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk)*